PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Poniedziałek, 29 czerwca 1953 roku. Rok II, Nr 154 (258)

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA w Koszalinie

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA. W związku ze świętem Marynarki Wojennej obchodzonym w dniu 28 czerwca Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał następujący rozkaz:

MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE MARYNARKI WOJENNEJ!

Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a wraz z nimi cały naród polski z dumą i radością obchodzą w dniu dzisiejszym święto Marynarki Wojennej, czujnie i wiernie stojącej na straży granicy morskiej naszej ludowej ojczyzny.

Polska Marynarka Wojenna świadoma swych wielkich zadań i obowiązków czerpie nauki i natchnienie z bohaterskiej pracy narodu polskiego, ze wskazań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przywódcy naszego narodu Bolesława Bieruta.

Wierna chlubnym tradycjom morskim floty polskiej, umacniając i zacieśniając więzy braterstwa broni z okrytą chwałą, potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, wita swoje święto nowymi osiągnięciami w szkoleniu i służbie.

MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE!

Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych osiągnięć w służbie i pracy nad podnoszeniem zdolności bojowej Polskiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, inżynierów, techników i pracowników stoczni okrętowych i portów oraz młodzież zrzeszoną w Lidze Przyjaciół Żołnierza.

Niech żyje wierna straż polskiego wybrzeża — Marynarka Wojenna.

Niech żyje i krzepnie braterstwo broni polskich i radzieckich marynarzy.

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Niech żyje ukochany wódz i nauczyciel narodu polskiego, budowniczy Polski Ludowej, serdeczny opiekun marynarzy — Bolesław Bierut.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Warszawa, dnia 28 czerwca 1953 r.

IV Sesja Woj. RN

Józef Szczęśniak przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniach 27 i 28 czerwca toczyły się obrady IV zwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Obrady otworzył przewodniczący Woj. RN, Jan Musiał. Po wyborze przewodniczącego i sekretarza obrad, Rada wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie z przebiegu wykonania uchwał poprzednich sesji. Sprawozdanie dotyczyło przede wszystkim akcji meliracyjnej w naszym województwie.

Z kolei Rada odwołała ze swego składu kilku radnych i dokonała wyboru nowych, oraz uzupełniła skład komisji.

Rada wysłuchała następnie oświadczenia przewodniczącego Jana Musiała, który prosił o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego ze względu na zły stan zdrowia. Rada przychyliła się do jego prośby.

Kluby radnych PZPR, ZSL i SD zgłosiły na stanowisko przewodniczącego Prezydium Woj. RN kandydaturę tow. Józefa Szczęśniaka. Towarzysz Szczęśniak jest zasłużonym działaczem robotniczym. Pochodzi z rodziny górniczej i sam był górnikiem. Od roku 1945 zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego CRZZ i przewodniczącego Związku Górników, był dyrektorem przemysłu węglowego. Ostatnio towarzysz Szczęśniak był wiceprzewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu i przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Jest członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie jednomyślnie wybrała towarzysza Szczęśniaka na przewodniczącego Prezydium Rady.

Przewodniczący Józef Szczęśniak dziękując Radzie za powierzenie mu zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska powiedział m. in. w krótkim przemówieniu, iż będzie pracować nad wszechstronnym rozwojem województwa koszalińskiego i dbać o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy.

W następnym punkcie obrad Rada wysłuchała referatu wiceprzewodniczącej Woj. RN Michałowskiej, w sprawie

(Dokończenie na 2 str.)

Odznaczenie posła dr B. Drobnera

WARSZAWA. Na mocy uchwały Rady Państwa poseł dr Bolesław Drobner odznaczony został w związku z 70 rocznicą Jego urodzin — orderem „Sztandar Pracy" I klasy.

Rząd fiński podał się do dymisji

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Helsinek, że fiński rząd koalicyjny, składający się z agrariuszy i socjalistów, postanowił na sobotnim posiedzeniu wręczyć w poniedziałek prezydentowi Paasikivi prośbę o dymisję.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Helsinek, że 27 czerwca wieczorem rząd premiera dr Urho Kekkonena podał się do dymisji.

Jeszcze mocniej zewrzyjmy swe szeregi w twórczej pracy nad umocnieniem polskiego wybrzeża nad opanowaniem i upiększeniem polskiego morza

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta wygłoszone na uroczystości z okazji „Święta Morza" w Gdyni

OBYWATELE! MIESZKAŃCY POLSKIEGO WYBRZEŻA!

ROBOTNICY I MARYNARZE! STOCZNIOWCY I PRACOWNICY PORTOWI! ŻEGLARZE I RYBACY! WYCHOWAWCY I UCZNIOWIE SZKÓŁ MORSKICH! ZAŁOGI OKRĘTÓW POLSKICH NA DALEKICH MORZACH I OCEANACH!

Dziś, w dniu dorocznego „Święta Morza", pragnę przekazać Wam gorące pozdrowienia w imieniu rządu i narodu polskiego. Z całego naszego kraju płyną dziś ku Wam, pracownikom polskiego morza, uczucia serdecznej sympatii, braterskiej solidarności i uznania.

Minęło 8 lat od chwili, gdy na 500-kilometrowe wybrzeże Bałtyku od Szczecina do Elbląga — po wielu wiekach rozłąki — powrócił prawy gospodarz polskiego Pomorza — polski lud pracujący. Od tej wielkiej, historycznej dla naszego narodu chwili, morze polskie, tak samo jak i cała ziemia polska od Bugu po Odrę i Nysę, stały się nierozdzielną i zjednoczoną na zawsze z naszym życiem i naszą pracą, niewzruszoną ostoją bytu i rozwoju naszej Ojczyzny.

8 lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia polskiego wybrzeża przez bohaterską Armię Radziecką — to okres krótki, ale jakże pouczający i znamienny!

Morze — to wielka i potężna droga, łącząca nasz kraj ze wszystkimi kontynentami. Uczymy się korzystać z tej drogi i w niedalekiej przyszłości będziemy z niej korzystać w bez porównania większym stopniu niż dotąd. Środkiem transportu i komunikacji na światowych szlakach morskich jest nasza flota dalekomorska. W porównaniu z okresem przedwojennym polska flota dalekomorska zwiększyła swój tonaż przeszło 3-krotnie. W ciągu następnych 7—8 lat nasza marynarka handlowa zostanie poważnie rozbudowana. Posiadamy dziś już własny przemysł okrętowy, którego przed wojną Polska nie miała. Dzięki pomocy naszych przyjaciół radzieckich nauczyliśmy się budować okręty różnego typu i wielkości. Nasze stocznie morskie zatrudniają już dziś blisko 26 tys. pracowników, z których poważna część zdobywa wysokie kwalifikacje zawodowe.

Polskie okręty handlowe kursują już i w coraz większej liczbie kursować będą w niedalekiej przyszłości regularnie na liniach żeglugowych między Polską i portami krajów Europy, Ameryki, Azji. Po raz pierwszy w naszych dziejach mamy regularną komunikację między naszymi portami a portami wielkiego narodu chińskiego. Któż z nas nie rozumie, jak wielkie znaczenie posiada ten rozwój własnej żeglugi dla wzrostu sił gospodarczych naszego państwa. Własna marynarka handlowa ułatwia również wymianę towarową z poszczególnymi krajami świata, co jest warunkiem wzrostu dobrobytu i zamożności całego społeczeństwa.

Żegluga morska — to wielka szkoła hartu, dzielności, bohaterstwa w walce człowieka z potężnym żywiołem mórz i oceanów. Około 15 tys. pracowników zatrudnionych jest już dziś w żegludze i rybołówstwie morskim. Nasi, przeważnie młodzi, marynarze i rybacy dalekomorscy z niezwykłą ambicją i dzielnością wypełniają swe trudne zadania, z wielkim męstwem i honorem walczą o godność i sławę ojczystej bandery. Cały

(Dokończenie na 2 str.)

Dzień Rybaka na Koszalińskim Wybrzeżu

Odznaczenia państwowe dla przodujących rybaków

W dniu wczorajszym rybacy morscy obchodzili swe święto. We wszystkich bazach naszego wybrzeża odbyły się w sobotę 27 bm. uroczyste akademie, na których podsumowano dotychczasowe osiągnięcia poszczególnych baz rybołówstwa morskiego, nadając jednocześnie wielu zasłużonym rybakom odznaczenia państwowe i odznaki „Przodownika Pracy".

Szczególnie uroczyście obchodzono „Dzień Rybaka" w przodującej bazie „Korab" w Ustce.

Podczas uroczystej akademii, w dniu 27 bm. naczelny dyrektor PPIUR „Korab" **Ostromęcki**, podsumowując dotychczasowe osiągnięcia bazy, powiedział m. in.:

„O was, rybakach morskich, piszą dziś i mówią w całej naszej ludowej ojczyźnie, która wyposażyła nasze bazy we wspaniały, nowoczesny sprzęt połowowy. Na to swoje święto zasłużyliście wytrwałą pracą i poświęceniem, dlatego też najlepsi spośród najlepszych naszej bazy otrzymają wysokie odznaczenia

(Dokończenie na 2 str.)

Kontrolujemy stan przygotowań do akcji żniwno-omłotowej

NASZE EKIPY SPRAWOZDAWCZE *meldują:*

Dyrektor zespołu PGR Oleśnica tow. Henryk Stopa oświadcza, że we wszystkich gospodarstwach przygotowania do żniw i omłotów są już „zapięte na przed-ostatni guzik". To powiedzenie dobrze charakteryzuje sytuację w zespole.

Zarówno administracja jak i organizacja partyjna i związkowa poważnie zajęły się przygotowaniem tej kampanii.

Z 19 przeznaczonych do pracy żniwnej snopowiązałek traktorowych — 18 jest już gotowych. Z 8 snopowiązałek konnych, 7 już wyremontowano. Pozostałe 2 snopowiązałki będą gotowe w ciągu najbliższych dni. Każda maszyna jest dokładnie sprawdzona. Dużą pomocą dla zespołu będzie doskonały, nowoczesny, samobieżny kombajn „S4", których kilkadziesiąt otrzymało ostatnio nasze województwo ze Związku Radzieckiego.

Dokładnie rozplanowano pracę ciągników. Część z nich pracować będzie ze snopowiązałkami, a pozostałe zostaną użyte do podorywek i do zwózki zboża z pola. Ziarno wymłócone przez kombajn odwozić będą prosto z pola do elewatorów PZZ dwa samochody ciężarowe i traktory z przyczepami.

Zespół nie posiada zbyt wiele rąk do pracy, tak potrzebnych w czasie gorącej akcji żniwnej. Ale niedobór robotników własnych uzupełnią junacy „SP", których przybycia spodziewają się tutaj w ciągu najbliższych dni oraz studenci warszawscy. Zapowiedzieli oni swój przyjazd z początkiem ferii.

Robotnikom pomogą też w pracy ich żony.

Dotychczas na naradach produkcyjnych zgłosiło się do pracy w żniwach około 50 kobiet.

* * *

Przed spółdzielcami w Kosobudach (pow. Drawsko) stoją poważne zadania. Samych zbóż mają oni do zebrania 235 ha, 36 członków w spółdzielni nie byłoby w stanie wykonać tę pracę w terminach agrotechnicznych. Ale z pomocą przyjdą im kobiety, które już teraz pomagają przy uprawie buraków. Około 20 kobiet obecnych na ogólnym zebraniu członków spółdzielni zobowiązało się wziąć czynny udział w żniwach i omłotach.

Podstawowa organizacja partyjna w porę zadbała o zawarcie umowy z POM-em, który pomoże spółdzielcom w zbiorze plonów z części ich pól.

Niepokój u przewodniczącego spółdzielni tow. Ryszarda Witkiewicza wzbudza jedynie niedostateczne zaopatrzenie GS-u w Złocieńcu, który do tej pory nie sprowadził sznurka do snopowiązałek.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej

W dniu 23 bm. w Hali Sportowej w Warszawie odbył się inauguracyjny występ przybyłego do Polski Zespołu Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej.

(Foto — CAF)

ZSRR pomaga Iranowi w zwalczaniu plagi szarańczy

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, że 24 bm. w irańskim ministerstwie rolnictwa odbyło się przyjęcie na cześć radzieckiej ekspedycji lotniczej, która w roku bieżącym zwalczała w Iranie plagę szarańczy.

Przemawiając podczas uroczystości p. o. ministra rolnictwa Mansur Atai serdecznie podziękował członkom ekspedycji radzieckiej za oddane usługi i wyraził przekonanie, że pomoc radziecka w zwalczaniu plagi szarańczy przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni i współpracy między ZSRR i Iranem.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora radzieckiego w Austrii

WIEDEŃ. Dnia 26 czerwca w rezydencji prezydenta Austriackiej Republiki Federalnej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Austrii I. Iliczew wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Koernerowi.

ze świata

TOKIO. Olbrzymia powódź, która nawiedziła wyspę Kiusziu, pochłonęła wiele ofiar i wyrządziła wielkie szkody. W falach wezbranych wód utonęło 117 osób, 44 osoby zaginęły, a 144 — zostały ranne. Wskutek wylewu rzek zburzonych i uszkodzonych zostało przeszło 10 tysięcy domów.

NOWY JORK. Stany Texas, Oklahoma, Arkansas i Luizjana nawiedziła niezwykle silna posucha. Przedstawiciel ministerstwa rolnictwa USA musiał przyznać, że skutki posuchy mogą okazać się katastrofalne.

LONDYN. W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że konferencja prezydenta Eisenhowera, premiera Churchilla i premiera Francji, która miała odbyć się 8 lipca na Bermudach została odroczona na czas nieokreślony.

Agencja Reutera podaje, iż lekarze orzekli, że stan zdrowia premiera Churchilla nie pozwala mu na wzięcie udziału w konferencji i to stało się powodem jej odroczenia.

IV Sesja Woj. RN.

(Dokończenie z 1 str.)

zadań rad narodowych w zakresie podniesienia poziomu nauczania i wychowania w szkołach. Referentka omówiła i poddała krytyce działalność zakładów wychowawczych i szkół różnego typu, oraz pracę wydziałów oświaty rad narodowych.

Po referacie i koreferacie Komisji Oświaty Woj. RN nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wypowiadali się zarówno radni, jak i zaproszeni na sesję kierownicy wydziałów oświaty, aktyw nauczycielski i przedstawiciele komitetów rodzicielskich przy szkołach. W dyskusji poruszano ważne dla podniesienia poziomu nauczania zagadnienia konieczności systematycznego szkolenia ideologicznego nauczycieli, zapewnienia nauczycielom odpowiednich warunków bytowych, wyposażenia szkół w pomoce naukowe i sprzęt świetlicowy, troski o rozszerzenie zakresu zajęć pozalekcyjnych i wiele innych.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, tow. Nowicki, który stwierdził, że w województwie koszalińskim, mimo doskonałych wyników pracy poszczególnych szkół i nauczycieli, wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie podniesienia poziomu nauczania. Trzeba przede wszystkim wzmocnić w codziennej pracy więź nauczycielstwa ze społeczeństwem, z rodzicami, z czynnikiem politycznym i społecznym. Trzeba wzmóc pracę polityczną w szkołach. Nauczyciel musi być otoczony troskliwą opieką przede wszystkim nadzoru pedagogicznego. Stać nas na to, by każde dziecko wyniosło ze szkoły rzetelną i głęboką wiedzę, opartą o naukowy, materialistyczny światopogląd.

W drugim dniu obrad Rada podjęła uchwałę, wytyczającą radom narodowym drogę do podniesienia poziomu nauczania i wychowania w szkołach.

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad Woj. RN zamieścimy w następnym numerze gazety.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

(Dokończenie z 1 str.)

świat podziwiał niedawno bohaterski wyczyn polskich marynarzy okrętu „Czech", którzy z niezwykłym poświęceniem uratowali w czasie burzy załogę tonącego okrętu egipskiego. Do pięknych kart młodej żeglugi polskiej wpisanych już zostało wiele trudnych, wymagających niezwykłego hartu podróży, jak np. 2-krotna podróż polskiego tankowca „Karpaty" do Antarktydy i pionierskie podróże do krajów dalekowschodnich szeregu naszych statków handlowych. Polska Ludowa ma słuszne prawo do chluby ze swych kadr morskich, z wielotysięcznej rzeszy najofiarniejszych pracowników żeglugi, rybołówstwa, portów, stoczni. Armie hitlerowskie ustępując z wybrzeża, ze szczególną zaciekłością niszczyły miasta, zakłady przemysłowe, urządzenia, drogi komunikacyjne i transportowe, mosty, wały, śluzy wodne, zalewając olbrzymie tereny wokół Gdańska, aby uczynić je nieużytecznymi na dłuższy okres czasu. Dlatego też odbudowa wybrzeża wymagała wielkich środków i olbrzymiego wysiłku.

Tylko lud pracujący, wziąwszy w swe ręce władzę w państwie, mógł pomyślnie dokonać tak potężnego dzieła. Doświadczenie minionych 8-miu lat potwierdza z całą wymową i mocą, że tylko dzięki zwycięstwu władzy ludowej, dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich — Polska zdołała w stosunkowo krótkim czasie opanować olbrzymie trudności i przeszkody, zabezpieczyć warunki szybkiej odbudowy i rozbudowy całego kraju.

W tych wysiłkach poczesne miejsce zajmuje rozwój polskiego wybrzeża — wraz z przekształceniem się w kraj nowoczesnego przemysłu Polska stała się równocześnie krajem morskim.

Państwo ludowe przeznacza corocznie poważne sumy na inwestycje związane z pracą na wybrzeżu, na rozbudowę i uzbrojenie w nowoczesny sprzęt stoczni, portów, na wzrost taboru, i obsługującego połowy morskie, na odbudowę zniszczonych miast, na elektryfikację osiedli w miastach i wsiach wybrzeża, na ulepszenie komunikacji miejskiej i podmiejskiej jak również urządzenia, służące zaspokajaniu potrzeb kulturalnych, zdrowotnych i materialnych, mieszkańców wybrzeża.

Głównym i najważniejszym zadaniem władzy ludowej jest troska o człowieka pracującego, o warunki jego pracy i jego bytu, o nieustanny wzrost jego kultury, jego świadomości politycznej, jego widnokręgu umysłowego.

Pragniemy pracować ze wszystkich sił, aby rosło i krzepło w niewzruszoną potęgę nasze państwo ludowe i aby rósł w nim człowiek pracujący — jedyny i prawdziwie oddany swej ojczyźnie jej sprawiedliwy gospodarz. Aby rósł szybko w naszej ojczyźnie nowy człowiek — szlachetny i twórczy, dumny z coraz piękniejszych plonów wspólnej pracy całego ludu pracującego.

Droga do wzrostu kultury i stopy życiowej całej ludności prowadzi poprzez uprzemysłowienie kraju i podniesienie kultury rolnej dzięki mechanizacji i zastosowaniu najnowszych zdobyczy agrotechniki. Czy mamy niezbędne warunki, aby stać się krajem wysoko uprzemysłowionym i nowoczesnym, krajem kwitnącej kultury i rosnącego stale dobrobytu mas pracujących?

Niewątpliwie — mamy takie warunki.

Naród polski w ciągu minionych 8 lat dowiódł, że jest narodem utalentowanym, miłującym pokój i pracę, zdolnym do wspaniałych porywów twórczych. W każdej dziedzinie swej pracy — na lądzie i na morzu — polskie masy pracujące codziennie przekonywują się, że potrafią przezwyciężać istniejące jeszcze trudności i osiągnąć poważne zdobycze w swym marszu naprzód do lepszego życia.

Budujemy w Polsce Ludowej nowy ustrój społeczny — socjalizm. Wraz z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i pod jego przewodem walczymy o to, aby trwał pokój między narodami. Umacniamy pokój, pogłębiając nieustannie szczerą przyjaźń i współpracę braterską z narodami budującymi nowe życie. Równocześnie uznajemy możliwość pokojowego współżycia i współpracy narodów o różnych systemach społecznych. Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy innych państw. Uważamy, że wszelkie spory i różnice w sprawach międzynarodowych mogą i powinny być rozwiązywane w drodze pokojowego porozumienia. Ale właśnie w myśl tych zasad musimy jak najostrzej potępić każdy fakt złośliwego naruszenia istniejących układów międzynarodowych, każdy fakt wrogiej prowokacji, każdą próbę napaści i podjudzania do gwałtów, które muszą prowadzić do zaostrzenia napięć w stosunkach międzynarodowych.

Prowokacja berlińska zorganizowana przez imperialistycznych najmitów spod znaku Adenauera powinna być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich uczciwych ludzi. Rzuciła ona snop światła na rosnącą zuchwałość ośrodków neohitlerowskich — rewizjonistycznych i militarystycznych w Niemczech Zachodnich, które korzystając z błogosławieństwa swych możnych protektorów zmierzają ponownie do tego, aby narzucić całej Europie jarzmo hitlerowskich rządów ucisku i wyzysku w nowej masce, lecz o tej samej ponurej treści.

Odpór dany tej nikczemnej prowokacji przez masy ludowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która wytrwale dąży do zjednoczenia Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych, przekreślił rachuby faszystowskich awanturników. Prowokacje te, podobnie jak zbrodnicze machinacje kliki Usynmanowskiej w Korei i jej popleczników, staną się niewątpliwie bodźcem do tym większej konsolidacji wszystkich obrońców pokoju, do jeszcze większego wzniesienia fali ruchu na rzecz utrwalenia pokoju.

Wszystkie te wydarzenia są dla mas pracujących całego świata przestrogą i wymagają jak największego wzmocnienia czujności przeciwko knowaniom prowokatorów i dywersantów, przeciwko zbrodniczym działaniom faszystowskiej kliki adenauerowskiej, usiłującej przeszkodzić dążeniom pokojowym narodów Europy.

Wbrew tym usiłowaniom reakcjonistów imperialistycznych i ich pachołków rośnie wciąż z nieodpartą mocą wola narodów okiełznania podżegaczy, rośnie i wzmaga się walka narodów o zabezpieczenie pokoju.

Niezłomna zwartość i solidarność światowego obozu pokoju, jego siła i prężność, są najlepszą rękojmią trwałego pokoju i bezpieczeństwa.

W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia jeszcze mocniej ze wrzemy swe szeregi we Froncie Narodowym, jeszcze bardziej zdecydowanie damy odpór wszystkim wrogim knowaniom, jeszcze bardziej zwiększymy swój wysiłek w pracy pokojowej dla rozkwitu naszej ojczyzny.

Budujemy nową Polskę — wolną i szczęśliwą ojczyznę ludu pracującego. Umacniamy nasze państwo — niewzruszoną opokę naszej wolności i niepodległości, rękojmię nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących. Nie lękamy się trudności, których jeszcze wiele musimy usuwać ze swej drogi. Wiemy bowiem, że droga ta prowadzi nas niezawodnie do wielkiego celu, którym jest wspaniała i szczęśliwa przyszłość naszej ojczyzny.

MARYNARZE, ŻOŁNIERZE, PRZODOWNICY PRACY, MŁODZIEŻY POLSKA!

Cenna i zaszczytna jest Wasza służba strzegąca wolności naszego wybrzeża i Wasza praca, wykuwająca sławę polskiego morza. Naród polski z głęboką ufnością i miłością patrzy na Wasze wysiłki, na Waszą pracę i Waszą naukę. Naród nasz dumny jest ze swych osiągnięć, w których mieści się potężny wkład i Waszej pracy, Waszej ofiarności i poświęcenia.

Jeszcze mocniej zewrzyjcie swoje szeregi!

W twórczej pracy nad umocnieniem polskiego wybrzeża, nad opanowywaniem i upiększeniem polskiego morza niechaj nam towarzyszą coraz liczniejsze i piękniejsze sylwety naszych polskich okrętów i statków!

NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA UMIŁOWANA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

Dzień Rybaka

(Dokończenie z 1 str.)

państwowe i odznaki „Przodowników Pracy".

Podczas akademii dekorowano brązowymi krzyżami zasługi szypra „Ust 24" **Romana Kapłana**, motorzystę „Ust 24" **Stanisława Szklarczuka** i **Mikołaja Mielniczuka** z kutra „Ust 2", którzy z narażeniem własnego życia wyszli w morze na ratunek kolegów podczas szalejącego sztormu.

Ponadto wielu rybaków i pracowników lądowych otrzymało zaszczytne odznaki „Przodownika Pracy". Między innymi odznaczeni zostali: **Bronisław Kopicki** — przodujący na naszym wybrzeżu szyper kutra „Ust 7", któremu do pełnej realizacji planu rocznego brak zaledwie 30 ton ryby oraz szyprowie: **Roman Kapłan, Piotr Jefimow, Janusz Korcz, Wacław Gruszczyński,** motorzysta **Grzegorz Raube** i inni. Wielu przodujących rybaków otrzymało od Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego wartościowe nagrody książkowe.

Po akademii brać rybacka i pracownicy lądowi wesoło bawili się na zabawie w „Domu Rybaka".

Od wczesnych godzin rannych, dnia 23 bm., setki mieszkańców Ustki, Słupska i okolicznych miejscowości zwiedzało stojące przed kapitanatem portu kutry rybackie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazowe połowy przeprowadzane przez trzy kutry wzdłuż plaży.

W DARŁOWIE

W Darłowie uroczystości rozpoczęto dnia 27 bm. akademią. Licznie przybyli rybacy i pracownicy lądowi „Kutra". Przybyli na akademię z dobrze spełnionym obowiązkiem — plan za miesiąc czerwiec baza wykonała w 117 procentach.

W czasie akademii przedstawiciel Ministerstwa Żeglugi wraz z dyrektorem bazy tow. Kubaczewskim wręczyli przodującym szyprom i rybakom 11 odznak „Przodowników Pracy" i 33 nagrody pieniężne. Odznaczenia przodowników pracy otrzymali tacy szyprowie i rybacy jak: **Kazimierz Kulik, Stanisław Ceynowa, Kamiński, Puchalski** i inni.

Wieczorem wszyscy podążyli na „wianki" i zabawę ludową.

28 bm. uroczystości rozpoczęto przed Kapitanatem Portu. Potem odbyła się defilada kutrów, którą prowadzili szyprowie: **Aleksy Kuźmicz, Stanisław Ceynowa, Kazimierz Kulik, Jan Głowienko, Piotr Erbel.**

W KOŁOBRZEGU

Uroczyście i radośnie obchodził Dni Morza i Dzień Rybaka Kołobrzeg. Centralnym punktem uroczystości była akademia zorganizowana w Powiatowym Domu Kultury przez PPIUR „Barka".

Referat omawiający pracę kołobrzeskich przedsiębiorstw rybackich wygłosił dyr. „Barki" tow. **Henryk Krebs**. Tow. **Grzędziński**, zapoznał licznie zebranych uczestników akademii z dotychczasowym dorobkiem naszej gospodarki morskiej.

Na akademii przedstawiciel CZRM w imieniu dyrektora udekorował **Zenona Pieczyńskiego** motorzystę „Koł 32" odznaką „Przodownika Pracy", a młodego szypra „Koł 36" **Kabacińskiego** dyplomem uznania za sumienną pracę. Kapitan portu w imieniu MUR-u wręczył odznakę „Przodownika Pracy" **Adamowi Lidakowi** rybakowi indywidualnemu z Unieścia za przedterminowe wykonanie planu rocznego.

Premiami pieniężnymi nagrodzono 25 pracowników „Barki", 15 otrzymało nagrody książkowe.

Przegląd wydarzeń

ZAMORDOWALI. Z premedytacją. Cynicznie. Z zimną krwią. Zamordowali Ethel i Juliusza Rosenbergów, dwoje prostych obywateli Stanów Zjednoczonych. Dwoje ludzi, którzy stawili czoło zjednoczonym siłom faszyzmu i wojny, zbrodni i kłamstwa. Stawili czoło i ze starcia tego wyszli zwycięzcami.

CZŁOWIEK — TO BRZMI DUMNIE

JESTEŚMY niewinni — pisali na parę dni przed śmiercią Ethel i Juliusz Rosenbergowie. — Faktu tego nic nie jest w stanie zmienić... Nie jesteśmy męczennikami, ani bohaterami i nie życzymy sobie zostać nimi. Lecz nie zapłacimy ceny, jakiej się od nas żąda — nie wyrzekniemy się wiary w świat pokoju, przyjaźni i demokracji, który potrzebny jest naszym i wszystkim dzieciom, jeśli mają one być godne miana człowieka".

„Człowiek, to brzmi dumnie" — mówił wielki pisarz radziecki, Gorki. Ethel i Juliusz Rosenbergowie — nazwiska ich są dumą ludzkości, nazwiska ich są dla milionów źródłem wiary w człowieka, w jego siłę, źródłem wiary w zwycięstwo sprawy człowieka, w zwycięstwo sprawy pokoju między narodami. Ethel i Juliusz Rosenbergowie zostali zamordowani. Ale to oni odnieśli zwycięstwo.

Członek Akademii Nauk ZSRR, Grekow, w opublikowanym oświadczeniu stwierdził: „Haniebny wynalazek „amerykańskiego stylu życia" — krzesło elektryczne — spełnił swe zadanie. W imię czego? Odpowiedź jest jasna. W imię spotęgowania histerii wojennej".

Czy zbrodniarzom udało się osiągnąć zamierzony cel? Nie. Przeciwnie. Zbrodnia ostrzem swym obróciła się przeciwko jej autorom. Zmobilizowała przeciwko nim wszystko, co uczciwe, wszystko, co ludzkie, wszystko, co nie zatraciło cech człowieczeństwa.

Fala gniewu przepływa przez świat. Gniewu przeciwko mordercom i prowokatorom, którzy nie chcą zrezygnować ze swych ludobójczych planów, przed niczym się nie cofają, byleby tylko nie dopuścić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, byleby tylko nie dopuścić do zatriumfowania ducha rokowań w stosunkach międzynarodowych.

DWIE PROWOKACJE — TE SAME RĘCE

TE same siły, które w imię „amerykańskiej sprawiedliwości" posłały na krzesło elektryczne Ethel i Juliusza Rosenbergów, dopuściły się dwóch zbrodniczych prowokacji na dwóch krańcach kuli ziemskiej — w Berlinie i w Korei. Między tymi prowokacjami istnieje nierozerwalny związek. Prowokacja w demokratycznym sektorze Berlina jest dziełem rąk ludzi, którzy boją się pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Zaniepokojeni decyzjami rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, otwierającymi perspektywy jak najszybszego zjednoczenia Niemiec — postanowili przeciwdziałać, uciekając się do ulubionej swojej broni — do prowokacji.

I jak zwykle tam, gdzie się przygotowuje prowokację, nie mogło zabraknąć przedstawicieli rodzinki Dullesów, która znana jest z tego, że nie waha się przed popełnieniem żadnej zbrodni w interesie swojej klasy, w interesie imperializmu amerykańskiego, dążącego do zakucia narodów świata w kajdany niewoli. Jak wiadomo — Foster Dulles, obecny minister spraw zagranicznych USA, przed trzema laty był na 38 równoleżniku w Korei. Znane są wszystkim wydarzenia, które nastąpiły w parę dni po jego bytności. W okresie prowokacji berlińskiej decydującą rolę odgrywał szef wywiadu amerykańskiego, Allen Dulles, który specjalnie przybył do Berlina zachodniego. Nie przypadkowo znalazła się tam również siostra Dullesów, Eleonora Dulles, która w swoim czasie należała do najgorętszych wielbicielek Hitlera i hitleryzmu.

„Prowokatorzy cudzoziemscy — pisze dziennik „Prawda", komentując fiasko prowokacji imperialistycznej w Berlinie — pchają Niemcy na drogę wojny. Dla nich Niemcy są ziemią obcą, a naród niemiecki — narodem obcym. Starają się więc oni wyzyskać Niemców do przeprowadzenia wszelkich swoich zamierzeń, nie licząc się z konsekwencjami, jakie pociąga to za sobą dla ludności Niemiec. Na szczęście dla narodu niemieckiego, dla sprawy pokoju w Europie, zbrodnicza próba obcych najmitów doznała fiaska".

W tym samym czasie, gdy bojówkarze faszystowscy kierowani przez umundurowanych oficerów amerykańskich plądrowali mienie społeczne i prywatne w demokratycznym sektorze Berlina, o tysiące kilometrów od stolicy Niemiec, w dalekiej Korei, której umęczona ludność sądziła, że w trzecią rocznicę amerykańskiej napaści zamilknie już huk armat, doszło do innej zakrojonej na szeroką skalę prowokacji. Amerykańska marionetka, Li Syn - man, dążąc za wszelką cenę do storpedowania rozejmu w Korei, uprowadzał z obozów jenieckich północno - koreańskich jeńców i siłą wcielał ich do szeregów swego żołdactwa.

CZUJNOŚĆ I JESZCZE RAZ CZUJNOŚĆ

ŚWIATOWA opinia publiczna z oburzeniem przyjęła wiadomość o lisynmanowskiej prowokacji, dokonanej w Korei Południowej przy współudziale władz amerykańskich. Pod naciskiem opinii swych krajów rządy W. Brytanii, Francji i Australii wystosowały protest przeciwko lisynmanowskiej prowokacji i nawet prasa kapitalistyczna domaga się jak najszybszego ukrócenia zbrodniczych poczynań, które zmierzają do uniemożliwienia zawarcia rozejmu w Korei. Oburzenie ogarnia również część społeczeństwa amerykańskiego, które jest zmęczone wojną w Korei, wojną, w czasie której agresorzy amerykańscy i ich wspólnicy ponieśli olbrzymie straty. Wystarczy stwierdzić, że 989.391 żołnierzy i oficerów armii najeźdźczej zostało zabitych, rannych lub wziętych do niewoli. Wystarczy wspomnieć, że agresorzy stracili ponad 2500 czołgów i około 11.000 samolotów.

Wydarzenia ostatnich dni winny być dla wszystkich narodów, dla setek milionów bojowników o pokój ostrzeżeniem przed jakimkolwiek samouspokojeniem. Siły wojny nie śpią. Siły wojny nie złożyły broni. Walka o ich spętanie, o wytrącenie im ze zbrodniczych rąk broni trwa. Jednym z podstawowych czynników tej walki jest i musi być czujność.

T. GUMOWSKI

Korzystamy z doświadczeń radzieckich

Organizacja robót polowych w kropotkińskim sowchozie zbożowym

Załoga kropotkińskiego sowchozu kraju krasnodarskiego zobowiązała się zebrać po 2,6 tony ziarna z hektara i wytrwale walczy o takie zbiory. Wytrwała praca załogi sowchozu daje wspaniałe wyniki. Na polach dojrzewa obfity plon. Radośnie jest patrzeć na gęste, czyste zboże. Wstępne obliczenia wykazują, że załoga sowchozu wykona swoje zobowiązanie: zbierze ponad 20 tys. ton ziarna.

SOWCHOZ ma zebrać zboże na przestrzeni 10.021 hektarów, w tym 9.014 hektarów pszenicy ozimej i wczesnych zbóż jarych. Jednocześnie ze zbożami kłosowymi należy skosić 418 hektarów wieloletnich traw nasiennych.

W żniwach będą uczestniczyły 22 kombajny „Stalinec-6", osiem — „Stalinec-1" i dziewięć samobieżnych. Większość kombajnów przyczepowych mamy zamiar wykorzystać w pojedynczych agregatach z traktorami „DT-54" i „STZ-NATI". W każdym oddziale będą pracowały również podwójne przyczepy z traktorami „S-80" i „CzTZ". Wolne od żniw „S-80" postawimy na orkę. Wszystkie przyczepowe kombajny wyposażone są w łuszczarki talerzowe.

Zboża mamy gęste. Część powierzchni trzeba będzie kosić na zmniejszonej szybkości. Uwzględniając to, określono dzienną wydajność dla podwójnego przyczepu obliczono na 40 hektarów, kombajnu „Stalinec-6" — 24, „Stalinec-1" — 20 i dla samobieżnych — 12 hektarów. Na odcinkach, gdzie wysokość zbóż jest mniejsza — są to przeważnie zboża jare — zwiększamy normę, dla kombajnów „Stalinec-6" i „Stalinec-1" — do 25, a dla samobieżnych do 20 hektarów.

Przy takiej wydajności agregatów plon zbóż kłosowych zbierzemy w ciągu 12 dni roboczych. Te obliczenia wzięliśmy za podstawę przy układaniu planów roboczych oddziałów.

Nieodłączna część roboczego planu żniw — jest plan-karta, na której oznaczona jest marszruta każdego agregatu kombajnowego, kolejność sprzętu zbóż i poletek, miejsca dla wyładowania i zaopatrywania się w paliwo, magistrale ruchu transportu oraz miejsca postoju kombajnów podczas nocy.

Doświadczenie wykazuje, że prawidłowe wyznaczenie poletek sprzyja zwiększeniu wydajności kombajnów. Wymiar pola przeciętnie wynosi u nas 400 hektarów o długości 3 tys. metrów, a odcinki wewnątrz pola wynoszą po 133 hektary. Każdy taki odcinek dzielimy na trzy poletka — po 44 hektary każde, licząc na dzienną pracę jednego parzystego agregatu względnie dwudniową pojedynczego. Szerokość takiego poletka wynosi 150 metrów. Stosunek szerokości do długości poletka (1:20) zapewnia wysoką wydajność maszyn. W poprzek pola zawczasu przygotowujemy magistrale do wyładowania.

Zwykle 400-hektarowe pole dzieli się na 9 poletek, na każdym z nich stawiamy agregat. W ten sposób kombajny oddziału skupiamy w jednym miejscu, co znacznie ułatwia obsługiwanie agregatów i przyspiesza sprzęt poszczególnych pól, oczyszczanie ich ze słomy oraz orkę.

Podstawowym warunkiem nieprzerwanej pracy kombajnów jest wyładowywanie w porę bunkrów. Magistrale robimy w zależności od urodzajności zbóż na tym lub innym polu. Szerokość magistrali wynosi 15 — 16 metrów, dzięki czemu samochody swobodnie mogą się rozminąć. Ściernisko na magistrali łuszczymy po czym starannie bronujemy. W ten sposób powstaje równa droga dla transportu. Ulepszenie magistrali i dobre drogi dojazdowe, jak przekonaliśmy się w praktyce zwiększają wydajność samochodów do 35—40 kilometrów na godzinę. Postoje kombajnów znacznie zmniejszają się.

Szeroko stosujemy wyładowywanie kombajnów w biegu. Przyspiesza to żniwa, zwiększa wydajność kombajnów o 30 — 35 proc. zmniejsza ilość samochodów zajętych przy obsługiwaniu agregatów. Obecnie wszystkie kombajny będziemy wyładowywać w biegu.

Ważną rezerwą zwiększenia wydajności agregatu jest wdrożenie harmonogramu godzinowego. Nasi najlepsi mistrzowie zobowiązali się sprzątać zboże parzystymi agregatami po 50 — 60 hektarów dziennie, a pojedynczymi — po 30 hektarów.

Oto jak będzie pracować agregat kombajnisty Wasilija Boczarnikowa. Przydzielonych mu 250 hektarów zbóż postanowił on sprzątnąć w ciągu 10 roboczych dni. To znaczy, że przeciętna dzienna wydajność agregatu wyniesie 25 hektarów.

Agregat wyposażony w łuszczarkę, przy 2,5 tony pszenicy ozimej z hektara będzie posuwał się na drugim biegu z szybkością trzech i pół kilometra na godzinę. Szerokość robocza części tnącej kombajnu „Stalinec-6" wynosi 4,7 metra. Z tego wynika, że przy długości 2.800 metrów agregat w ciągu 16 godzin wykona 9 okrążeń. Oczywiście potrzebna będzie szczególnie sprawna organizacja pracy, energiczna walka z postojami, wyładowywanie tylko w czasie biegu, zamiana na okres obiadu, skrupulatne przygotowanie maszyn, prawidłowe doglądanie ich i dokładne przestrzeganie planowych remontów zapobiegawczych. Załoga agregatu zobowiązała się przestrzegać dokładnie wszystkich tych warunków.

W sowchozie opracowano jednakowy dla wszystkich oddziałów rozkład dnia roboczego. Ustalono, że kombajny powinny być zatrudnione przy koszeniu 16 — 18 godzin na dobę, oczyszczanie ziarna, wywożenie zboża na elewator będzie się odbywało bez przerwy w dzień i w nocy. Centralne warsztaty w okresie żniw będą również czynne przez całą dobę. Przegląd techniczny a także zaopatrywanie kombajnów i traktorów w paliwo i wodę będzie dokonywane tylko nocą, przy czym, aby nie zatrzymywać pracy w ciągu dnia przygotowujemy dla każdego kombajnu dodatkowe zbiorniki z paliwem i wodą.

Roboczy plan żniw omówiony został na oddziałach i z załogami poszczególnych agregatów. Każdy kombajnista otrzymał zadania sezonowe i plany — karty z marszrutą agregatu, z wykazem numerów poletek i ich wymiarów, z dzienną wydajnością, normami zużycia paliwa itd.

WALKA ZE STRATAMI

Obserwacje nasze wykazują, że największe straty powoduje odwlekanie żniw. Dlatego też postawiliśmy sobie za cel zebranie zbóż w ciągu 12 dni.

W celu zapobieżenia stracie kłosów puszczamy za każdym kombajnem grabie, kosimy nisko nad ziemią, specjalną uwagę zwracamy na dokładne i prawidłowe regulowanie aparatu tnącego itd.

Źródłem strat może być również przedostawanie się ziarna do słomy i plew, niecałkowite wymłócenie kłosów. Następuje to przy nieprawidłowym regulowaniu i zbyt wielkim obciążeniu bębna, aparatu oczyszczającego oraz z innych przyczyn. Zapobiec tym stratom mamy zamiar w pierwszym rzędzie przez należyty dogląd nad aparatem młócącym kombajnu, dokładne regulowanie deki z uwzględnieniem wilgotności zbóż i ich zachwaszczenia.

Przy koszeniu wyległych zbóż stosujemy urządzenia fabryczne, a także własnej roboty. Zboża takie będziemy kosić jak najniżej, a poletka wydzielamy tak, aby ich podłużna strona szła w poprzek, albo pod kątem do kierunku wylegania zboża.

Specjalną uwagę poświęcamy niesłabnącej kontroli nad jakością pracy. Zżęty przez kombajnistę odcinek przyjmuje codziennie kierownik i agronom oddziału, a od oddziału co trzy dni — starszy agronom sowchozu przy sporządzaniu aktu przyjęcia.

Opracowano również sposoby walki ze stratami ziarna przy przechowywaniu na klepiskach, sortowaniu i przewożeniu.

Kierownicy oddziałów, mechanicy, traktorzyści i kombajniści zaznajomieni są z przepisami przeciwpożarowymi i techniką bezpieczeństwa pracy w okresie żniw. Wszystkie traktory, motory kombajnów wyposażone są w tłumiki iskier, rury wylotowe zabezpiecza się przy pomocy metalowych osłon. Na każdym kombajnie znajduje się skrzynia z piaskiem, gaśnica, beczka z wodą, łopata, miotła i pług.

* * *

W sowchozie rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne o wysoką wydajność pracy, o ścisłe terminy, o doskonałą jakość prac żniwnych, przedterminowe wykonanie planu sprzedaży ziarna państwu. Kombajniści zobowiązali się kosić dziennie kombajnami przyczepowymi 25 hektarów, a samobieżnymi — 20. Traktorzyści postanowili osiągnąć przeciętną dobową wydajność traktoru w wysokości co najmniej 8 hektarów miękkiej orki.

Administracja, organizacje związkowe i partyjne przywiązują wielką wagę do obsługi kulturalno-bytowej robotników. Zorganizujemy żywienie zbiorowe w polu, handel w sklepach objazdowych i stołówkach. Agregaty zostały zaopatrzone w apteczki. Otwiera się żłobki. Utworzono ruchomą bibliotekę, w obozowiskach polnych występować będą zespoły świetlicowe, organizujemy wyświetlanie filmów.

Cała załoga sowchozu ogarnięta jest jednym dążeniem — zebrać plony bez strat, uradować ukochaną Ojczyznę przedterminowym wykonaniem i przekroczeniem planu odstawy ziarna.

(Fragmenty artykułu — „W walce o zbiór plonów w porę i bez strat" zamieszczonego w gazecie „Wolność").

Troska o dzieci w Korei Ludowej

Na zdjęciu: dzieci poległych patriotów — wychowankowie szkoły im. Li Ren Dina spędzają wolny czas, śpiewając pieśni. (Foto — CAF)

Kontrola techniczna ważnym czynnikiem podnoszenia jakości produkcji maszyn i narzędzi rolniczych

Pod koniec ub. roku Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych zainicjował organizowanie miesięcznych narad roboczych dla szefów kontroli technicznej, podległych mu zakładów.

Potrzebę takich narad potwierdziły, przeprowadzone wiosną br. inspekcje w fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych w Lublinie, Włocławku i Strzelcach, które wykazały duże braki w pracy, kierownictw tych zakładów nad podnoszeniem jakości wyrobów i poziomu kontroli technicznej.

Szefowie kontroli technicznej przedyskutowali dotychczas te dwa zagadnienia w siedmiu zakładach, biorąc za podstawę dyskusji osobiste spostrzeżenia poczynione podczas zwiedzania fabryki i dzieląc się doświadczeniami z własnych zakładów. Obradująca w dniach 19—20 czerwca br. w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych konferencja była właśnie siódmym z kolei spotkaniem roboczym.

* * *

Centralnym zagadnieniem konferencji było podniesienie na wyższy poziom jakości dostarczanych maszyn i narzędzi rolniczych dla naszej przekształcającej się z każdym dniem wsi.

O ważności tego zagadnienia dla pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, mówił w dyskusji tow. Wiktor Garstka z Drawskiego Młyna pow. Czarnków. W jednym z okolicznych PGR-ów spotkał się on z faktem, że wyglądająca ładnie na zewnątrz żniwiarka była niezdatna do użytku. Przykładów takich przytaczano w dyskusji więcej. Zła maszyna rolnicza, złej jakości narzędzie, podrywają autorytet poszczególnych zakładów pracy. Dlatego też głównym zadaniem przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych jest nie tylko dostarczanie wsi odpowiedniej ich ilości, ale i jak najlepszej jakości.

Jednym z podstawowych niedociągnięć SFNR jest błąd konstrukcyjny, polegający na łączeniu żeliwa ciągliwego ze stalą. Błąd ten, popełniany zresztą przez wiele innych fabryk, a obniżający jakość produkcji, musi być natychmiast usunięty. Na niedostatecznym poziomie w SFNR są również w wielu wypadkach rysunki i opracowanie techniczne, zwłaszcza jeśli chodzi o obróbkę termiczną.

Mimo wielu, wytkniętych dozorowi technicznemu błędów, ocena zakładu wypadła dla załogi SFNR pomyślnie.

W ciągu kilku miesięcy br. zakład uczynił poważny krok naprzód. Duży wkład pracy dyrekcji i załogi widoczny jest na każdym kroku. Postawiono na właściwym poziomie organizację pracy, rozlokowano umiejętnie materiały hutnicze, proces spływu produkcji jest dla każdego robotnika zrozumiały, również praca kontrolerów technicznych ma wiele plusów.

Jednakże przestrzega dotychczas wyłącznie zgodności wyrobu z rysunkiem, nie ujawniali błędów w samych rysunkach i nie sprawdzali jakości opracowań technologicznych.

W związku z tym wyłania się potrzeba ściślejszego niż dotychczas powiązania pracowników kontroli technicznej z działem konstrukcyjnym, który winien przychodzić kontrolerom z konkretną pomocą. Obecny bowiem, 22-osobowy skład kontroli technicznej, jest w stanie całkowicie opanować tok produkcji i wychwytywać wszelkie zauważone przez siebie braki. Chodzi jednak o to, aby kierownictwo zakładów, wyższy i niższy dozór techniczny oraz cały aktyw partyjno-gospodarczy podstawowej organizacji partyjnej udzielały kontrolerom technicznym w ich pracy pełnego poparcia. Trzeba wyjaśniać załodze, każdemu brygadziście i majstrowi, że lepiej zbrakowany produkt zatrzymać, niż dopuścić do wypuszczenia go na rynek.

Przed organizacjami partyjnymi w wielu zakładach pracy staje poważne zadanie: zmienić niesłuszny stosunek załóg i dozoru do zadań kontroli technicznej oraz podnieść jej pracę do poziomu odpowiadającego bieżącym zadaniom przemysłu: niewypuszczenia z zakładów ani jednego braku.

Irena Lubojańska

Rozwiniemy szeroki front budowy W Koszalinie rośnie osiedle mieszkaniowe

Budowę osiedla mieszkaniowego przy ulicy Władysława IV w Koszalinie rozpoczęto w kwietniu. Lokalizację nowego osiedla wybrano bardzo starannie. Położenie dobre, nie daleko od centrum miasta, a z północy widać jak na dłoni sine wody jeziora Jamno.

Początkowo praca na budowie postępowała bardzo powoli. Betoniarka spalinowa, stara i na pewno od dawna nie remontowana, często odmawiała posłuszeństwa — tak, że w końcu zrezygnowano z niej, a zaprawę murarską przygotowywano często ręcznie „jak za króla Ćwieczka". Nawet transport materiałów do miejsca robót odbywał się tu za pomocą rąk ludzkich.

Przyczyny powolnego tempa budowy tkwiły w złym kierownictwie dawnego ZBM Nr 5 w Koszalinie oraz w niedostatecznej opiece ze strony Komitetu Miejskiego PZPR. Nie potrafiono wcześniej przygotować materiałów budowlanych, maszyn, zabezpieczyć placu budowy w prąd elektryczny i w pełni zmobilizować całej załogi.

Stan taki nie mógł istnieć długo. Coraz to częściej robotnicy narzekali na złą organizację pracy. Wielu robotników zwalniało się, odchodząc na inne budowy. Nic w tym dziwnego. Każdy chciał dobrze pracować i dużo zarobić — lecz warunki, jakie panowały przy budowie osiedla nie dawały im tych możliwości.

Pewnego dnia, podczas przerwy obiadowej murarze z brygady Edwarda Zalewskiego zebrali się razem.

— Dłużej tak nie można pracować. Mało zarobimy i bloków nie skończymy do stycznia. Pamiętajcie towarzysze, terminy gonią, a czy my przy takim ślamazarnym kierownictwie i zaopatrzeniu możemy rozwinąć w pełni front budowy oraz zastosować system pracy zespołowej? Murujemy jak za dziadów, pradziadów. „Psu na buty" z taką robotą, towarzyszu Zalewski — zakończył ze złością Kłosowski.

— Poczekajcie, bądźcie cierpliwi, stan ten nie potrwa długo. Musi się to zmienić, a potem pójdziemy w „taniec" na całego. Mury róść będą jak grzyby po deszczu — odpowiedział brygadzista Zalewski.

Tak też i było. 13 czerwca stanowisko kierownika budowy objął tow. Adamek, a majstrem został Stanisław Furmanek. Od tej pory inne wiatry powiały na budowie. Przysłano nowe maszyny, podłączono prąd, zawarczały motory transporterów i nowej betoniarki.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Stanisław Urbańczyk z zadowoleniem zatarł ręce:

— No, teraz będziemy pracować inaczej — po nowemu. Musimy pomyśleć o zobowiązaniach.

Podczas narady padły pierwsze, krótkoterminowe zobowiązania:

„Stropy parteru musimy w jak najkrótszym czasie zabetonować, aby murarze mogli wyjść na mury pierwszego piętra".

W następnym tygodniu dwie brygady murarskie rozpoczęły układać cegły pierwszego piętra.

Brygady Zalewskiego i Biegańskiego, każda w składzie czterech murarzy stanęły na dwóch przeciwnych krańcach budującego się bloku. Po taśmach transporterów rozpoczęły wędrówkę cegły i zaprawa. Już w pierwszym dniu pracy murarze podjęli nowe zobowiązanie:

„Do dnia 25 czerwca wyciągniemy mury do takiego poziomu, aby załoga ciesielsko-betoniarska mogła przejść do zakładania i betonowania stropów pierwszego piętra".

W dniu 24 bm. roboty murarskie były w końcowym stadium.

* * *

Na ostatniej masówce załogi, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej wskazywał:

— Zobowiązania nasze powinny być dobrze przemyślane i konkretne. Pracujemy już na nowych normach, realizacja zobowiązań powinna wpłynąć na szybsze zakończenie robót.

Dla uczczenia święta 22 Lipca brygady murarskie postanowiły wykonać 125 procent nowej normy i wyszkolić dwóch podręcznych na murarzy.

Murarka z brygady Zalewskiego Maria Etz podczas masówki powiedziała:

— Wkrótce wykończą nam dwa nowe wykopy pod fundamenty następnych bloków. Wtedy rozwiniemy szeroki front budowy. Pracować będziemy zespołowo w trójkach i dwójkach, a do jesieni oddamy trzy bloki w stanie surowym.

Dziś w Polsce Ludowej powstaje wiele nowych osiedli robotniczych, powstają nowe miasta: Nowa Huta, Nowe Tychy, nowa, socjalistyczna Warszawa. W Koszalinie pierwsze nowe osiedle mieszkaniowe wybudują nam dzielni murarze, tacy jak: Maria Etz, Kazimiera Bieńkowska, Aleksander Kłosowski, Edward Zalewski i wielu, wielu innych.

Kazimierz Kossowski

Kronika KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1950 — Podpisanie porozumienia między Polską a ZSRR o zwiększenie obrotu towarowego.
1951 — 29. 6. — 2. 7. I Kongres Nauki Polskiej w Warszawie.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr [illegible].
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 168.

Ze Słupska

W maju bieżącego roku Miejski Handel Detaliczny w Słupsku uruchomił kiosk z artykułami spożywczymi u zbiegu ulic Kilińskiego i Kaszubskiej. Mieszkańcy tej dzielnicy z radością powitali inicjatywę MHD. Mogą teraz zaopatrzyć się w artykuły żywnościowe w pobliżu miejsca zamieszkania. Ponadto kiosk, dzięki pracy sumiennego sprzedawcy, Maksymiliana Popy, jest stale zaopatrzony we wszystkie artykuły w dostatecznej ilości. Jednakże wkrótce po otwarciu kiosku na wystawie znalazła się wódka. To też często można zobaczyć pod drzwiami przy ul. Kaszubskiej grupki amatorów tego napoju. Uważamy, że dyrekcja MHD powinna albo zlikwidować sprzedaż wódki w tym kiosku, albo też należy zastosować jakieś inne środki dla ukrócenia pijaństwa przy kiosku na ul. Kaszubskiej.

Miejska Rada Narodowa w Koszalinie uchwaliła budżet na rok 1953

26 czerwca Miejska Rada Narodowa w Koszalinie na II zwyczajnej sesji omówiła wykonanie budżetu i planu gospodarczego za rok 1952 oraz uchwaliła budżet i plan gospodarczy miasta na rok 1953.

Przewodniczący MRN tow. Wielgosz omówił wykonanie budżetu za rok ubiegły oraz wytyczne budżetu na rok 1953. Przewodniczący stwierdził, że wyciągając wnioski z doświadczeń roku 1952 — Prezydium MRN dołoży w tym roku wszelkich starań, by w pełni wykonać zadania wynikające z budżetu i wykorzystać wszystkie przewidziane budżetem środki.

W roku 1952 nie zrealizowały budżetu wydziały: oświaty, gospodarki komunalnej, wydział zdrowia. Ogólne wykonanie planu dochodów wynosiło 100 proc. — planu wydatków budżetowych — 93 proc. Niewykorzystane sumy przekazano do budżetu centralnego. Winę za taki stan rzeczy ponoszą wydziały Rady Narodowej, które nie dopilnowały terminowego wykorzystania kredytów — oraz przedsiębiorstwa i instytucje, które o wykorzystanie przyznanych im sum również nie zadbały.

Budżet miasta Koszalina na rok 1953 zamyka się liczbą 16.689.114 złotych. Po stronie dochodów poważną pozycję, bo aż 22 proc. stanowią dochody z gospodarki miejskiej — wpłaty z zysku przedsiębiorstw komunalnych.

MRN będzie musiała dopilnować wykonania przez te zakłady planów gospodarczych, by zapewnić terminowy dopływ środków budżetowych.

Budżet na rok bieżący przewiduje wydatkowanie:

— na gospodarkę narodową 6.461 tys. zł;

— na oświatę, szkolnictwo, kulturę i sztukę — 3.448 tys. złotych;

— na zdrowie i kulturę fizyczną — 4.961 tys. zł;

— na administrację — 1.427 tys. zł

Biorąc pod uwagę bytowe potrzeby ludności — 37 proc. ogólnej sumy wydatków, tj. 6.259 tys. zł — przeznacza się na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. W ramach tej kwoty zostaną przeprowadzone reperacje nawierzchni 18 ulic, założenie 210 nowych punktów świetlnych: przy ul. Armii Czerwonej, Rokossowskiego, Gnieźnieńskiej, Dzierżyńskiego, Hibnera, Mieszka I itd., założenie nowego skweru przy ul. Młyńskiej, odbudowa pieca gazowniczego w Gazowni Miejskiej, doprowadzenie rurociągu kanalizacyjnego do nowopowstającego osiedla przy ul. Władysława IV, budowa nowej łaźni miejskiej.

Planowane jest założenie 2 nowych przedszkoli miejskich, przebudowa szkoły TPD nr 2, remonty szkół podstawowych nr 1, 5, 6, otwarcie w III kwartale br. ogródka Jordanowskiego.

Na kolonie i obozy letnie w Łępicach i Warcinie wyjedzie 530 dzieci — budżet przeznacza na ten cel kwotę 243 tys. zł. Dożywianie obejmie dzieci we wszystkich szkołach. Ilość dożywionych dzieci powiększy się o 325. Z planowanych do uruchomienia w tym celu 2 oddziałów bibliotecznych jeden będzie zawierał wyłącznie książki dla dzieci. Ogólna ilość tomów wzrośnie z 9.550 do 12.976. Wyrazem troski o zdrowie dziecka, o zdrowie ludzi pracy są znaczne sumy przeznaczone na rozbudowę i remonty żłobków, punktów położniczych, szpitala i przychodni opieki nad matką i dzieckiem (na poradnie te przeznacza się w budżecie 150 tys. zł). Wydatki na zdrowie stanowią 30 proc. ogólnej sumy budżetu.

W referacie Komisji Finansów, Budżetu i Planu tow. Brylewski wskazał na zasadnicze niedociągnięcia, które spowodowały niewykonanie budżetu na rok 1953.

Tow. Kędzierski — I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, krytycznie omówił prace Rady Miejskiej w 1952 roku. Za główne przyczyny niewykonania budżetu tow. Kędzierski uznał:

słabą kontrolę pracy wydziałów MRN ze strony Rady i Prezydium;

niedostateczną kontrolę przez wydziały MRN pracy podległych przedsiębiorstw;

zbiurokratyzowanie metod pracy aparatu MRN — o czym świadczy np. bezduszny stosunek do skarg i zażaleń ludności.

W dyskusji radni wysunęli pod adresem Prezydium i aparatu MRN szereg uwag i wniosków, zwrócili uwagę na konieczność ściślejszego niż w 1952 roku przestrzegania budżetu, na konieczność zapewnienia wykonania budżetu tak po stronie wydatków, jak i po stronie dochodów.

Trzeba zająć się ściągnięciem zaległych podatków. Trzeba roztoczyć szeroką kontrolę społeczną nad pracą przedsiębiorstw i instytucji gospodarki komunalnej. W ten sposób zabezpieczymy wykonanie planów dochodów, a więc i wykonanie planu wydatków budżetowych na rok 1953.

Budżet i plan gospodarczy na rok 1953 oraz sprawozdanie o wykonaniu budżetu i planu w roku ubiegłym zostały zatwierdzone i przyjęte jednogłośnie. (ZC)

Wszyscy odgruzowujemy Koszalin!

Ustawieni szeregiem — jeden od drugiego na odległość ręki — podają cegły ostatniemu, — który układa je w kozły. Obok samochód — załadowany już częściowo gruzem.

— To załoga Spółdzielni Mechaników Samochodowych odgruzowuje Koszalin. Często można ich tu spotkać. Przekroczyli wielokrotnie swój plan wywózki gruzu „Swój" odcinek przy zbiegu ulic Zwycięstwa i Kaszubskiej oczyścili już prawie zupełnie.

Jest w Koszalinie jeszcze kilka takich zakładów, których pracownicy biorą czynny udział w akcji odgruzowania.

Estetyczny wygląd miasta jest troską załogi Narodowego Banku Polskiego, Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych i Ceramiki, członków Polskiego Związku Motorowego.

A jaki jest udział reszty koszalińskich zakładów pracy w odgruzowaniu miasta? — Popatrzmy. Pracownicy Prezydium Woj. RN — instytucji zatrudniającej dużą ilość osób — w tym roku przy odgruzowaniu pracowali tylko 3 razy, wysyłając do akcji jedynie „delegatów". Również Zarząd Przemysłu Terenowego nie umie zmobilizować swoich pracowników.

Jest jeszcze wiele zakładów pracy, które lekceważą odgruzowanie — tę ważną pracę społeczną. Są to: Koszalińskie Zakłady Roszarnicze, Koszalińskie Zakłady Piwowarskie, Dyrekcja Poczt i Telegrafów, spółdzielnie Krawców, Tapicerów, Fryzjerów i wiele innych.

W jednym z ostatnich artykułów pisaliśmy o niedostatecznej pracy organizacyjnej Prezydium MRN w akcji odgruzowania. Nie jest to jednak jedyny powód, że praca nad odgruzowaniem miasta ma zły przebieg. Zbyt małe jest zainteresowanie samych mieszkańców Koszalina tą akcją — zbyt mały udział koszalińskich zakładów w pracach przy odgruzowaniu.

Mija ósmy rok od chwili wyzwolenia Koszalina, a w mieście widoczne są jeszcze ślady zniszczeń wojennych.

Mieszkańcy miasta powinni wziąć przykład z innych miast Polski, gdzie już dawno zatarte zostały ślady wojny. Niech przykładem będzie nowo budująca się socjalistyczna Warszawa, piękny i czysty Poznań, który również był zniszczony.

Wyniki oczyszczania Koszalina z gruzów są niedostateczne i choć w stosunku do lat ubiegłych nastąpiła w tym roku pewna poprawa, to czym tłumaczyć coraz mniejszą ilość usuniętego gruzu w kolejnych dekadach tego roku? Jeżeli w maju, w I dekadzie wywieziono 698 m³ gruzu, to w czerwcu w jednej ostatniej — tylko 178 m³.

Nad pełną mobilizacją w zakładach pracy czuwać miały podstawowe organizacje partyjne jak również kierownictwo administracyjne, które jednak zapomniało o swych zadaniach na tym odcinku. Dla wielu przedsiębiorstw ich udział w odgruzowaniu kończy się często na... postanowieniu wzięcia udziału w akcji.

Żadnej troski o wygląd miasta nie przejawiają również komitety blokowe choć jest to jednym z ich zasadniczych obowiązków.

Wszystkie podstawowe organizacje partyjne i kierownictwa zakładów pracy i instytucji powinny niezwłocznie przystąpić do pełnej mobilizacji pracowników do akcji odgruzowania Koszalina.

Przed Miejskim Komitetem Frontu Narodowego stoi zadanie: rozwinąć szeroką pracę agitacyjną w komitetach blokowych, aby każdy mieszkaniec naszego miasta zdał sobie sprawę z ważności tej akcji.

Spodziewamy się że w najbliższym czasie ujrzymy liczne załogi naszych zakładów wydajnie pracujące przy odgruzowaniu miasta.

(Z. Z.)

Krytyka pomaga

Na notatkę w „Głosie Koszalińskim" pt. „Dlaczego" Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku komunikuje, że Łaźnia Miejska w Szczecinku została już uruchomiona.

• • •

W związku z artykułem pt. **„Szyprowie kołobrzescy pytają: co robić, gdy wrócą z rybą...?"**, Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie wyjaśnia co następuje: budynek Domu Rybaka w Kołobrzegu będzie powiększony przez dobudowanie dodatkowych pomieszczeń łącznie na 120 miejsc oraz świetlicy z przybudówkami i salą widowiskową ze sceną.

Poza tym CZRM w Szczecinie informuje nas, że Ministerstwo Żeglugi zatwierdziło projekt budowy nowego Domu Rybaka, który według wszelkich danych zostanie oddany do użytku rybakom kołobrzeskim w pierwszej połowie 1954 roku.

Zdobyłem piękny, pożyteczny zawód

Już po maturze...

Zdałem. Nie tylko ja — zdało nas 44. Czterdziestu czterech nowych techników zatrudnią zakłady przemysłowe naszego województwa. Ale to jeszcze za mało w stosunku do naszych potrzeb. Wiem — rozbudowuje się przemysł. Potrzebni są ludzie wykształceni — metalowcy — fachowcy. Dlatego zapisałem się do Technikum Mechanicznego w Słupsku. Chciałem się kształcić. Chciałem podnieść swoje kwalifikacje.

Dziś uzyskałem tytuł mechanika-technologa. Nauczyłem się wiele. Wszyscy jesteśmy wdzięczni naszym wykładowcom za to, że tak serdecznie starali się pomóc nam w opanowaniu wiedzy matematycznej, czy przedmiotów fachowych.

Do egzaminu maturalnego przystąpiło nas 48 — zdało — 44. Wśród absolwentów technikum znaleźli się: znany racjonalizator **Piotr Murawski**, **Stefan Piwoński** z brygady młodzieżowej przy Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego, **Stanisław Brzeziński** ze Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych i inni. Wszystko to są ludzie, którzy pracując w produkcji jako tokarze, ślusarze, frezerzy, dozór techniczny — zdobyli w Technikum konieczne dla wykonywania zawodu wiadomości teoretyczne.

Do szkoły przyjmowany jest każdy, kto ukończył 16-ty rok życia i ma przynajmniej dwuletnią praktykę zawodową w przemyśle metalowym.

Wielu z nas — absolwentów-techników — wybiera się na wyższe studia do szkół inżynierskich. Inni obejmą odpowiedzialne stanowiska w naszych zakładach. Niektórzy uczniowie — jak Piotr Murawski, Zenon Maliński czy Franciszek Kłosiński — pracowali na stanowiskach technicznych już w ciągu roku szkolnego. Uczniowie Technikum mają szerokie możliwości awansu.

— Ja, absolwent Technikum Mechanicznego, radzę moim kolegom — zawodowo pracującym metalowcom — by zapisali się do Technikum. Egzaminy wstępne odbędą się w sierpniu.

W Technikum zdobędą wykształcenie, podniosą kwalifikacje zawodowe.

Eugeniusz Tomaszewski
absolwent
Technikum Mechanicznego
dla Pracujących
w Słupsku

Wyjazd dzieci na kolonie

W poniedziałek, dnia 29 czerwca 1953 o godz. 12.00 nastąpi zbiórka dzieci jadących na kolonie. Dzieci ze szkół TPD (dziewczęta) zbierają się w szkole przy ul. Jedności 9. Dzieci ze szkół podstawowych (chłopcy) zbierają się w szkole przy ul. Zwycięstwa (Szkoła Nr 1).

Wymarsz dzieci na stację nastąpi o godz. 14.00.

Półkolonie rozpoczną się dnia 3 lipca i będą w dwóch punktach. Przedszkole przy ul. Berlinga i przedszkole przy ul. Wyspiańskiego.

Wczasy w mieście zostały zorganizowane w szkole TPD przy ul. Jedności 9 i rozpoczną się 3 lipca.

„Wędrówki czarodzieja" czyli historia bez zakończenia

Dawno, dawno temu — 24 kwietnia — do spółdzielni produkcyjnej w Siemczynie przyjechało kino. Ucieszyli się mieszkańcy, bo afisze zapowiadały film: „Wędrówki czarodzieja" Mieszkańcy gromady, przekonali się, że w kinie objazdowym, które zawitało do ich wsi — czary dzieją się nie tylko na filmie. Kierownik wyraźnie „pod alkoholem" chwiał się na nogach, technicy układali się do drzemki na deskach sceny, biletów zniżkowych nie było, bo „plan sprzedaży tych biletów kierownik kina wykonał" jeszcze przed przybyciem do Siemczyna. Na domiar wszystkiego część filmu wyświetlono do góry nogami".

Działo się to, jak powiedzieliśmy — dawno. Przeszło dwa miesiące temu. Dotychczas historia o dziwnym kinie objazdowym nie ma zakończenia.

Oddajemy głos OZK.

(Z)

Spacerkiem po Koszalinie

1 *Dlaczego w Koszalinie są tylko dwie apteki? Klienci czekają na lekarstwa po wiele godzin w długim „ogonku", personel nie może nadążyć z wydawaniem lekarstw, denerwuje się, a „ogonek" niecierpliwi się i kinie.*

A jeżeli już i tak jest źle, to czemu robi się jeszcze gorzej, zwalniając cały personel apteki przy ul. Armii Czerwonej na urlop w tym samym czasie i zamykając aptekę na cały lipiec? Kto to zaproponował i kto na to wyraził zgodę?

2 *Przed wojną, a nawet już po wojnie, prywatni aptekarze w czasie dyżurów spali sobie gdzieś pod półką ze słoikami — i dopiero dzwonek naciśnięty niecierpliwą ręką nocnego klienta budził ich ze snu. Otwierało się malutkie okienko wycięte w żaluzji, przez które wyglądało zaspane oko farmaceuty. I podczas, gdy przygotowywano pigułki, maść, czy mieszano płyn klient stał na deszczu, śniegu, mrozie, a w każdym razie w chłodzie nocnym.*

Po wojnie (przynajmniej we wszystkich szanujących się miastach) — dyżurne apteki są normalnie otwarte — tak jak przez cały dzień. Farmaceuta nie jest zaspany i nie omyli się wydając np. strychninę zamiast aspiryny, klient zaś nie stoi na deszczu, śniegu, mrozie, a w każdym razie w chłodzie nocnym.

Dlaczego więc kultywuje się te bynajmniej niechlubne przedwojenne tradycje prywatnych aptekarzy w uspołecznionych aptekach Koszalina?

JASZ

Co, gdzie, kiedy?

Kino

Koszalin „Nowa Huta" — „Murwisy" — prod. francuskiej.

Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — nieczynne.

SŁUPSK „Polonia" — „Sadko" — prod. radzieckiej.

Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — nieczynne.

SŁAWNO „Sława" — nieczynne.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

Program I

30 czerwiec 1953 (wtorek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Muzyka: 5.20, 6.10, 6.40, 7.20 poranna, 8.20 rosyjska, 12.15, „na swojską nutę", 13.00 koncert, 13.40 utwory skrzypcowe, 16.20 rozrywkowa, 18.15 koncert solistów, 18.45 koncert wtorkowy, 20.38 operetkowa.

Audycje inne: 5.10 dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa kurs II, 6.50 gimn., 7.50 kalendarz, 8.00 dla dzieci starszych, 8.35 dla dzieci starszych, 10.55 dla dzieci młodszych, 11.15 muz. i aktualności, 11.45 dla kobiet, 12.45 dla wsi, 15.30 dla dzieci, 17.05 dla rodziców, 18.00 mikrofonem po kraju, 19.45 dla wsi, 20.45 „Domek z kart" — sztuka Emila Zegadłowicza.

Sport: 20.28 wiadomości sportowe.

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714. przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul: Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—410576. Nr zamówienia 100

Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — PONIEDZIAŁEK, 29 CZERWCA 1953 ROKU — Nr 22 (29)

Z zakończenia Dni Morza w Mielnie

Wczoraj odbyło się w Mielnie uroczyste zakończenie Dni Morza. Piękna słoneczna pogoda ściągnęła na przystań liczne rzesze koszalinian i wczasowiczów.

W ramach imprez, zorganizowanych na zakończenie Dni odbyły się m. in. regaty, w których brało udział kilkanaście jednostek oraz wyścigi kajakowe.

Również w wielu innych ośrodkach sportów wodnych naszego województwa, podobnie jak w całym kraju, odbyło się wiele imprez sportowych popularyzujących tak piękne gałęzie sportu jak żeglarstwo czy kajakarstwo.

W najbliższym numerze „Głosu" podamy obszerne sprawozdanie z przebiegu Dni Morza w naszym województwie.

Województwo stalinogrodzkie zwycięża w I Spartakiadzie Szkolnej

We Wrocławiu zakończyła się I Spartakiada szkół ministerstwa oświaty. Pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej i nagrodę wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza zdobyło woj. stalinogrodzkie — 2341 pkt. Drugie miejsce i nagrodę ministra spraw zagranicznych — St. Skrzeszewskiego zdobyła Warszawa-miasto — 2300 pkt. 3) Wrocław — 2272 pkt., 4) Bydgoszcz — 2094 pkt., 5) Poznań — 1998 pkt., 6) Gdańsk — 1990 pkt.

W lekkoatletyce zarówno chłopców jak i dziewcząt zwyciężył Wrocław, w pływaniu chłopców — Stalinogród, w pływaniu dziewcząt — Łódź-miasto. W ogólnej punktacji konkurencje pływackie wygrała Łódź-miasto przed Szczecinem i Stalinogrodem.

W siatkówce dziewcząt zwyciężyła Warszawa woj. przed Gdańskiem i Krakowem, w siatkówce chłopców — Warszawa-miasto przed Opolem i Bydgoszczą, w koszykówce dziewcząt — Wrocław przed Gdańskiem i Poznaniem, w koszykówce chłopców — Poznań przed Bydgoszczą i Łodzią, w piłce nożnej — Stalinogród przed Opolem i Krakowem.

W zawodach gimnastycznych chłopców zwyciężył Komarnicki (Warszawa-miasto), a wśród dziewcząt Lewicka (Kraków). Drużynowo konkurencje gimnastyczne wygrała Warszawa-miasto.

Ostatnie konkurencje lekkoatletyczne przyniosły kilka dobrych wyników. W skoku w dal Serkiz (Zielona Góra) uzyskała 5,27, a w skoku wzwyż chłopców — Baryła (Wrocław) — 1,78, w rzucie dyskiem Piątkowski (Łódź) uzyskał 50,94. Sztafetę 4x100 m dziewcząt wygrała Warszawa — 53,6, a sztafetę chłopców — Bydgoszcz 45,0. Dobry wynik uzyskała sztafeta olimpijska Wrocławia — 3:26,2.

W pływaniu najlepszy wynik uzyskał Kossowski (Szczecin), który 100 m st. grzbiet. przepłynął w 1:16,8.

W godzinach popołudniowych na stadionie Gwardii zwycięzcy poszczególnych konkurencji udekorowani zostali szarfami mistrzów I Spartakiady Szkolnej, po czym młodzież przemaszerowała do hali ludowej, gdzie odbyła się uroczystość zakończenia Spartakiady.

Na zakończenie uroczystości uczestnicy Spartakiady wysłali list do wielkiego przyjaciela i opiekuna młodzieży, prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

I Szybowcowe Mistrzostwa Polski

W Leźnie koło Poznania odbywają się obecnie Szybowcowe Mistrzostwa Polski. W mistrzostwach bierze udział 33 zawodników i 9 zawodniczek reprezentujących 18 Aeroklubów z całego kraju. Wśród zawodników jest wielu rekordzistów krajowych i międzynarodowych.

Na zdjęciu: Ewa NEHAY (Kraków), która pobiła rekord świata na mistrzostwach szybowcowych w konkurencji przelotu docelowo szybkościowego.

Na zdjęciu: Ziętek (Bielsko), który osiągnął wynik lepszy od krajowego rekordu w klasie szybowców dwumiejscowych, uzyskując przeciętną szybkość około 66,4 km na godz.

(Fot. CAF)

Polscy torowcy przegrywają z drużyną CSR 19 : 35

W sobotę 27 bm. na torze kolarskim w Szczecinie odbyły się zawody między drużynami Polski i CSR, zakończone zwycięstwem kolarzy czechosłowackich 35:19.

Zawody zgromadziły około 12 tys. widzów, którzy mieli okazję podziwiać doskonale przygotowanych kolarzy CSR, przewyższających Polaków pod każdym względem.

Kolarze czechosłowaccy, za wyjątkiem jednego, wygrali wszystkie biegi, demonstrując zarówno doskonały finisz jak i taktykę jazdy. Tylko w jednym biegu udało się Marchwińskiemu wysunąć się zdecydowanie do przodu i jego przeciwnik Kosta nie zdołał już nadrobić straconego terenu. Było to jedyne zwycięstwo Polaków. Najlepszy czas osiągnął Foucek 12,4, zwyciężając w najbardziej zaciętym biegu Kupczaka.

Ogółem rozegrano 9 biegów sprinterskich.

W biegach na 4 km (10 okrążeń toru) z dwóch startów Czechosłowacy stopniowo zwiększając tempo zdecydowanie zwyciężyli. Nouza pokonał Janickiego w czasie 5:41, czas Polaka — 5:55. Bek nawiązał początkowo walkę z Opavskym, jednak przegrał zdecydowanie osiągając najlepszy z Polaków czas 5:51. Czas Opavskyego — 5:46,3. W trzecim biegu Cihlar wyprzedził na mecie o ok. 250 m Ulika, osiągając najlepszy czas dnia 5:31,3.

Nadprogramowo rozegrano wyścig długodystansowy na 20 km (50 okrążeń toru) z udziałem 6 zawodników CSR i 10 Polaków. Po bardzo ciekawym i emocjonującym przebiegu, mimo licznych prób ucieczek inicjowanych przez Polaków, wyścig wygrali zdecydowanie goście. 1) Cihlar — 15 pkt. czas — 29:01,4; 2) Machek 11 pkt.; 3) Kosta — 11 pkt.; 4) Musialski (Polska) — 7 pkt.; 5) Ulik — 5 pkt.

Ze Szczecina drużyna CSR udała się do Łodzi, gdzie w poniedziałek 29 bm. rozegrane zostanie drugie spotkanie.

Gwardia Koszalin – Spójnia Wałcz 55 : 56

Rozegrany wczoraj w Koszalinie mecz koszykówki o mistrzostwo klasy A pomiędzy miejscową Gwardią a wałecką Spójnią zakończył się po bardzo zaciętej i wyrównanej grze zwycięstwem gości w stosunku 56:55 (32:26).

Spójnia mimo zwycięstwa nie zachwyciła i tylko dzięki przypadkowemu strzałowi w ostatnich sekundach gry uzyskała wygraną. Prawie do końca meczu prowadzili gwardziści, którzy potrafili odrobić stratę punktów z pierwszej połowy gry i byli o krok od zwycięstwa.

Nowe terminy mistrzostw pływackich

Ze względu na projektowany wyjazd czołowych pływaków na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie Rada Trenerów opracowała terminy najważniejszych krajowych imprez pływackich.

Mistrzostwa Polski juniorów i młodzików odbędą się w dniach 21 — 23 sierpnia br., mistrzostwa seniorów — w dniach 7 — 9 września, a mistrzostwa w sztafetach i w skokach do wody — w dniach 11 — 13 września br.

Zdobywajcie SPO!

Szemplińska bije rekordy krajowe w przelocie wysokościowym i zdobywa tytuł mistrzyni Polski

27 bm. komisja sportowa szybowcowych mistrzostw Polski podsumowała wyniki 6-ej i ostatniej konkurencji mistrzostw — przelotu docelowo-wysokościowego, który odbył się 26 bm. na trasie Leszno—Inowrocław (161 km).

Przelot odbywał się w warunkach wymagających szczególnie wysokiego poziomu techniki pilotażu. Sześciu zawodników spośród 15-tu, którzy przekroczyli wysokość 5 tys. m, zdobyło brakujący im do kompletu trzeci diament do złotej odznaki szybowcowej. Tym samym ilość złotych odznak szybowcowych, jakie posiadają polscy piloci, wzrosła do siedmiu, na ogólną liczbę 12 przyznanych przez Międzynarodową Federację Lotniczą czołowym pilotom szybowcowym świata. Diamenty do złotych odznak szybowcowych zdobyli również — Nowatorski i Makaruk oraz — jako pierwsza kobieta w Polsce — Szemplińska.

Zwycięzcą ostatniej konkurencji mistrzostw został 22-letni zawodnik Aeroklubu stalinogrodzkiego Makula — 7.580 m — 2575,1 pkt przed Ziemińskim (Warszawa) 6.770 m — 2259 pkt i Śmiglem (Ostrów) — 6.340 m — 2159,1 pkt.

W konkurencji kobiet duży sukces odniosła Szemplińska (Warszawa), zajmując pierwsze miejsce i ustanawiając równocześnie dwa nowe rekordy Polski. Szemplińska wpisała po raz pierwszy do tabeli rekordów Polski wynik 6.990 metrów wysokości absolutnej oraz pobiła własny rekord wysokości przewyższenia (4.320 m) wynikiem 3.680 m, zdobywając 2783,1 pkt. Drugie miejsce zajęła Adamek (Warszawa) 4.580 m — 1676,4 pkt. przed Bałamut — 1.560 metrów — 870,3 pkt.

W ostatecznej punktacji mistrzostw w konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął Jerzy Popiel (Wrocław) — 10774,6 pkt. przed Ziemińskim (Warszawa) — 10531,6 pkt. i Wojnarem (Kraków) — 10450,8 pkt. W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Wanda Szemplińska (Warszawa) — 12054.9 pkt. przed Wandą Adamek (Warszawa) — 10408,4 pkt. i Nehay (Kraków) — 7461,2 pkt.

WKS Koszalin–Spójnia Koszalin 2 : 0 (1:0)

Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo koszalińskiej klasy A pomiędzy miejscowymi drużynami Spójni i WKS-u ściągnął na stadion wielu widzów. Wyrównany poziom obu zespołów pozwalał bowiem spodziewać się zaciętej walki. Tak też było. Spotkanie było na ogół wyrównane, jednak atak wojskowych strzelał celniej i skuteczniej, odnosząc w rezultacie zwycięstwo w stosunku 2:0 (1:0).

Zwycięska drużyna zagrała bardzo ambitnie, wykazując przy tym większe niż dotychczas zrozumienie gry zespołowej.

Jeśli chodzi o drużynę Spójni, to należy podkreślić nieudolność strzałową ataku tego zespołu. Piłkarze Spójni na polu podbramkowym przeciwnika bawią się w system „stu podań", który przy słabym zaawansowaniu technicznym zawodników nie przynosi dobrych rezultatów.

Bramki zdobyli: Stefański i Seredyn.

Sędziował obiektywnie ob. Wróblewski ze Szczecinka.

W ramach mistrzostw koszykowej klasy A w Koszalinie odbył się w ub. piątek mecz pomiędzy miejscowym KS-em a białogardzkim Zrywem.

Drużyna Zrywu odniosła zasłużone, wysokie zwycięstwo w stosunku 73:37 (35:26), będąc przez cały czas zespołem szybszym i lepszym technicznie.

Tak więc po czterech kolejkach, dokooptowany do klasy A. Zryw nie stracił ani jednego punktu, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa.

Warto podkreślić, że zespół Zrywu skupia młodych zawodników, którzy pod kierunkiem swego trenera, kierownika i jednocześnie kapitana drużyny — Kozłowicza, mogą wyrosnąć na b. dobrych koszykarzy.

Na marginesie Spartakiady

Wyniki i wnioski

Niewesołe miny mieli reprezentanci naszego województwa powracający z I Ogólnopolskiej Spartakiady Szkolnej, jaka odbyła się w ub. tygodniu we Wrocławiu. Dotyczy to szczególnie pływaków, gimnastyków i strzelców, którzy zajęli dalekie, końcowe miejsca. Wśród lekkoatletów nastrój był już dużo lepszy. Zdobycie dwóch szarf mistrzowskich oraz kilka dobrych miejsc w finale i niezła, dziewiąta lokata w klasyfikacji zespołowej — to przecież zupełnie nieźle.

O wynikach uzyskanych przez naszych uczniów-sportowców opowiada kierownik ekipy koszalińskiej — ob. Kowalczyk.

„Dobiło" nas pływanie, w którym byliśmy zdecydowanie najsłabsi. Bardzo słabo wypadli również strzelcy i gimnastycy. Ale to nie ich wina — tłumaczy ob. Kowalczyk. — Zaniedbanie tych dyscyplin sportu przez szkoły i zrzeszenia zemściło się na wynikach. Zawodnicy dali ze siebie wszystko, ale cóż mogli zrobić, jeśli większość z nich startowała w tym roku zaledwie kilka razy?

Dlatego też we wnioskach ze spartakiady wysuwa się jeden z najważniejszych. W następnym roku szkolnym nauczyciele WF trzeba zobowiązać do pracy nad WSZECHSTRONNYM rozwojem sportu w szkołach.

Przechodzimy teraz do omówienia wyników w lekkoatletyce — dyscyplinie, w której mieliśmy coś do powiedzenia.

Nasi sportowcy pobili trzy rekordy okręgu — stwierdza ob. Kowalczyk. W sztafecie olimpijskiej: Majcher, Zygan, Brzęski i Nowaczyk zajęli trzecie miejsce w dobrym czasie 3.31,6 min., co jest nowym rekordem okręgu. Rekordy padły również w biegu na 500 m dziewcząt oraz w rzucie oszczepem chłopców. Teresa Czyczyn w biegu na 500 m zajęła pierwsze miejsce w b. dobrym czasie 1.25,0, tj. lepszym o 0,5 sek. od swego rekordu życiowego, który był także najlepszym wynikiem w województwie. W rzucie oszczepem padł rekord juniorów. Dąbrowa zdobył również sztafetę mistrzowską z wynikiem 57,63 m.

W eliminacjach Dąbrowa uzyskał 59,11 m. W rzutach próbnych przekroczył nawet 60 m i jak popracuje nad sobą to w niedługim czasie powinien rzucać regularnie ponad 60 m.

W biegu na 100 m Ligendziński uzyskał 8 miejsce z czasem 11,7 sek, Bindas w torze przeszkód była trzecia (43,2 sek.), Rzepecki w pięcioboju — piąty (3017 pkt.), a Duraj w trójboju — piętnasta (1.415 pkt.). Piotrowski w biegu na 1000 m zajął czwarte miejsce z czasem 3.42,5.

W grach zespołowych ekipa nasza wypadła na ogół słabiej — kontynuuje swoją ocenę kierownik reprezentacji. — W siatkówce chłopcy zajęli 12 miejsce, a dziewczęta — 15, w koszykówce lepsze były dziewczęta, które uplasowały się na dziewiątym miejscu. Chłopcy zajęli trzynaste miejsce. W piłce ręcznej lepsi znowu byli chłopcy — 14 miejsce, a dziewczęta zajęły dopiero przedostatnie miejsce.

W strzelaniu Nowicka była dziesiąta, Bromersbach — 22-gi. Pozostali zajęli dalekie, końcowe miejsca.

Sukces w lekkoatletyce i jednocześnie niepowodzenia w pozostałych dyscyplinach, zmuszają do wyciągnięcia należytych wniosków—mówi dalej ob. Kowalczyk.— Wyniki uzyskane we Wrocławiu świadczą, że zarówno referat KF przy Wydziale Oświaty Woj. RN jak i poszczególne szkoły nie pracowały dobrze w dziedzinie rozwoju sportu. Rozwój WF w szkołach był zbyt jednostronny.

Trudno w tej chwili powiedzieć coś konkretnego o nowym kierunku pracy. W każdym bądź razie pewne jest, że trzeba w jak najkrótszym czasie zreorganizować pracę SKS-ów. Do następnej spartakiady musimy być lepiej przygotowani. Mamy warunki do osiągania lepszych wyników i trzeba je wykorzystać. Dwie szarfy mistrzowskie, a przede wszystkim — 15 miejsce w punktacji zespołowej — już nam nie wystarczą.

(s)

O polityczne kierownictwo ruchem sportowym

W uchwale Biura Politycznego KC naszej partii w sprawie rozwoju kultury fizycznej i sportu z września 1949 r. czytamy m. in.:

„...dla zabezpieczenia politycznego kierownictwa w sprawach kultury fizycznej Biuro Polityczne postanawia:

1) zobowiązać organizacje partyjne do zwiększenia zainteresowania oraz do okazywania konkretnej pomocy organizacjom wychowania fizycznego i sportu..."

Przyjrzyjmy się jak organizacje i instancje partyjne na terenie województwa realizują tę doniosłą dla naszego ruchu sportowego uchwałę kierownictwa partii.

Zaraz na wstępie stwierdzić należy, że wykonawstwo tej uchwały przez wiele organizacji partyjnych pozostawia nadal wiele do życzenia. Obok KP w Szczecinku, który potrafił objąć polityczne kierownictwo nad ruchem sportowym i kontroluje systematycznie realizację planów pracy poszczególnych ogniw sportowych oraz dba o właściwy kierunek rozwoju WF na terenie swego powiatu, są takie KP, jak np. w Miastku czy Koszalinie, dla których wychowanie fizyczne i sport jest w dalszym ciągu dziedziną obcą, drugorzędną, dla której może „zabraknąć czasu".

A tymczasem w naszym województwie, gdzie poważną część sportowców stanowi młodzież wiejska, kierownictwo polityczne nad ogniwami sportowymi i systematyczna praca polityczna wśród sportowców jest niezbędnie konieczna. Jest to szczególnie ważne, chociażby ze względu na niedostateczną opiekę nad sportem ze strony PO „SP", czy rad zakładowych.

W Gąbinie, Sępólnie, Słupskiej Fabryce Mebli i wielu innych środowiskach, zarówno miejskich jak i wiejskich; dzięki opiece organizacji partyjnych ruch sportowy wzrasta z dnia na dzień. Pomoc partii i systematyczna kontrola z jej strony nad wykonaniem planów pracy kół sportowych, pomaga sportowcom prowadzić ożywioną działalność oraz mobilizuje ich do szukania wciąż nowych, coraz to atrakcyjniejszych form pracy.

Dzięki pomocy organizacji partyjnych i organizacji ZMP-owskich, LZS-y i koła zakładowe mogą się stać i stają się nie tylko propagatorami kultury fizycznej, lecz także poważnymi czynnikami wpływającymi na rozwój kulturalny i polityczny swych środowisk.

Pozytywne przykłady świadczące o tym, że organizacje partyjne systematycznie realizują wrześniową uchwałę Biura Politycznego KC w sprawie WF i sportu są jednak w dalszym ciągu nie dość liczne. W większości wypadków spotykamy się z brakiem zainteresowania sportem wśród członków komitetów gminnych i powiatowych oraz podstawowych organizacji partyjnych. Jaskrawe przykłady tej beztroski notujemy w Ugoszczy, gdzie bezprawnie zaorano boisko, a organizacja partyjna nie potrafiła nakłonić Prezydium GRN do cofnięcia niesłusznej decyzji; w Rędzinie, gdzie mimo kilkakrotnych próśb elzeteslaków ani KG, ani organizacja zetempowska nie przyszły z pomocą w rozpoczęciu szkolenia politycznego. Podobny przykład spotykamy w samym Koszalinie. Np. w TOR-ze młodzież nie ma należytych warunków do uprawiania sportu, gdyż organizacja partyjna nie dba o stworzenie koła sportowego.

Takich przykładów „przechodzenia bokiem" obok zagadnień sportowych można by podać dużo więcej. Świadczą one wymownie, że organizacje partyjne i komitety nie doceniają jeszcze znaczenia rozwoju WF dla podniesienia wydajności pracy w zakładach produkcyjnych i w PGR-ach, że nie zdają sobie sprawy jak wiele mogą zdziałać sportowcy wsi dla jej przebudowy politycznej i gospodarczej.

Słabe zainteresowanie sprawami ruchu sportowego ze strony ogniw partyjnych powoduje, że organizacje ZMP-owskie i rady zakładowe na wszystkich niemal szczeblach nie realizują swych zadań w dziedzinie kultury fizycznej.

Wymowny przykład to fakt usunięcia przedstawiciela ZMP tow. Furmanka z zarządu sekcji piłki nożnej WKKF za nieróbstwo. Czy ZM ZMP w Koszalinie, którego tow. Furmanek jest członkiem, wyciągnął odpowiednie wnioski z tego faktu? Nie. Można to stwierdzić chociażby z tego, że nie postarano się nawet o zastąpienie usuniętego innym towarzyszem, który by pracował dobrze.

Obok poważnych sukcesów zarówno w sporcie wyczynowym jak i w umasowieniu kultury fizycznej mamy wiele braków, jak np. niedostateczny wzrost poziomu politycznego sportowców, zaniedbane boiska i urządzenia sportowe, brak troski o wszechstronny rozwój naszego sportu, a co za tym idzie — zaniedbanie takich gałęzi sportu jak: żeglarstwa, kolarstwa, strzelectwa, szermierki, tenisa, sportów zimowych i wreszcie podstawowej dyscypliny — gimnastyki. Wina za te braki spada w znacznej mierze na gminne i powiatowe komitety partyjne, które nie potrafiły w porę zwalczyć tych niedociągnięć.

Dlatego też organizacje partyjne winny radykalnie zmienić swój stosunek do ruchu sportowego, objąć nad nim polityczne kierownictwo i dbać, aby instancje zetempowskie i związki zawodowe zainteresowały się kulturą fizyczną i pracowały nad jej rozwojem.

Leszek Figas

Na przykładzie szkoły ogólnokształcącej w Koszalinie

Gdy nauczyciele i zrzeszenia nie potrafią pogodzić pracy uczniów w szkole i na boisku

W sekretariacie szkoły ogólnokształcącej im. Stanisława Dubois w Koszalinie zapanowała niecodzienna cisza. Uroczystość zakończenia roku szkolnego, rozdanie świadectw i ostatnie rozmowy uczniów z nauczycielami zakończyły się przed chwilą. Ustał gwar młodzieży, tylko nauczyciele dyskutują jeszcze o tegorocznych wynikach nauczania.

Sportowcy wypadli dość blado — rzuca ktoś uwagę. Pytamy o bardziej szczegółowe informacje.

Prof. Witczyńska zaczyna od przodujących:

— Jerzy Holz — czołowy koszykarz koszalińskiego Ogniwa — zdał na „dobrze", wykazując, że zrozumiał należycie zadanie — „Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie"— jakie stało przed całą młodzieżą polską. Stefan Lewandowski też złożył pomyślnie egzaminy końcowe, a Sańko okazał się przodownikiem nauki, uzyskując ogólny wynik — b. dobry.

— A teraz przechodzimy do opieszałych w nauce — mówi prof. Witczyńska i wymienia: Pertyński, Psuty, Dajewski— nie zdali egzaminu, Wrzołek — ma poprawkę.

Cała czwórka z zapałem uprawia sport. Przez cały rok uczniowie ci byli słabi w nauce i osiągali na ogół przeciętne wyniki w szkole.

„Przewróciło im się w głowie od sportu" — mówi dalej prof. Witczyńska.

Takie słowa oraz podobne, jak: „grać umiesz, a uczyć ci się nie chce", „przez ten sport będziesz siedział" — słyszeli oni na długo przed zakończeniem roku.

Czy stanowisko nauczycieli było słuszne? Z całą stanowczością twierdzimy, że nie.

Grono profesorskie nie wykazało tutaj troski pedagoga o postępy słabszych uczniów. Częste, złośliwe przytyki w stosunku do sportowców z pewnością nie zachęcały ich do nauki.

Bierny stosunek do tych spraw wykazał również zarząd szkolny ZMP, mimo że wspomniani uczniowie są członkami organizacji.

Druga sprawa to niewykorzystanie sportu jako czynnika wychowawczego. W sparakladzie szkolnej mieli brać udział tylko wyróżniający się uczniowie. Tymczasem Dajewski i Wrzołek, mimo złych stopni pojechali do Walcza na kilka dni przed egzaminami, a Pertyński w każdą niedzielę bierze udział w rozgrywkach piłkarskich. Winę za to ponosi nauczyciel WF tej szkoły oraz kierownictwo referatu WF Wydziału Oświaty Woj RN, które nie zabroniło startu słabym uczniom w imprezach sportowych.

Osobny rozdział tej sprawy to zagadnienie przynależności uczniów do zrzeszeń sportowych i odpowiedzialności kierownictw zrzeszeń za postępy w nauce uczniów-sportowców. Dajewski i Wrzołek są członkami Ogniwa, zaś Pertyński— piłkarzem Startu. Kierownictwa tych zrzeszeń nie interesowały się jakie postępy w nauce wykazują ich zawodnicy, czy dobrze wykonują swe obowiązki w szkole. Trenerzy nie zachęcali ich do lepszej pracy nad sobą.

Nie zamierzamy bynajmniej umniejszać winy samych uczniów, którzy nie wykazali postawy godnej ZMP-owca, ucznia i sportowca. Fakt pozostaje jednak faktem, że ani grono nauczycielskie, ani organizacja ZMP-owska, ani zrzeszenia nie potrafiły wykorzystać zamiłowania tych chłopców do sportu jako czynnika mobilizującego ich do zwiększenia wysiłków nad uzyskaniem lepszych wyników w nauce, nie potrafiły wyrobić w nich poczucia obowiązku.

I to jest wielką winą zarówno pedagogów jak i trenerów oraz organizacji ZMP-owskiej.

* * *

Rok szkolny mamy już poza sobą. Krzywdy wyrządzonej tym kilku uczniom — sportowcom biernym obserwowaniem ich poczynań nie da się już naprawić. Chodzi jednak o to, by podobne fakty nie powtarzały się w następnych latach. Nauczone tegorocznym doświadczeniem kierownictwa szkół i zrzeszeń winny w następnym roku szkolnym organizować wspólne narady robocze. Omówienie postępów uczniów — sportowców w szkole i na boisku, pozwoli niewątpliwie uniknąć podobnych wypadków, jakich świadkami byliśmy w tym roku.

Przykład szkoły ogólnokształcącej w Koszalinie świadczy wyraźnie, że nauczycielstwo, trenerzy i zrzeszenia są wspólnie odpowiedzialne za wyniki nauczania. I to należy wziąć pod uwagę w następnym roku szkolnym. (ir)

Mistrzostwa koszykowej i siatkowej klasy A

Ostatnie posunięcie sekcji piłki siatkowej i koszykowej WKKF — eliminacja z klasy A drużyn, które nie rozgrywały spotkań w przewidzianym terminie — odniosło skutek. Dotyczy to szczególnie siatkarzy i koszykarzy. Rozgrywki w konkurencjach męskich są już dość poważnie zaawansowane. Tak np. koszykarze koszalińskiej Gwardii rozegrali już 5 spotkań, z których 4 wygrali, obejmując prowadzenie w tabeli. Kwestia zdobycia tytułu w koszykówce męskiej pozostaje jednak nadal otwarta, gdyż białogardzki Zryw i Spójnia Wałcz nie straciły jeszcze ani jednego punktu i dopiero spotkanie między tymi dwoma zespołami oraz mecz gwardzistów ze Spójnią Wałcz wyjaśnią sytuację.

W koszykówce kobiet prowadzi nadal białogardzki Kolejarz. Drużyna ta nie straciła dotąd ani jednego punktu i ma b. dobry stosunek koszy. Rozgrywki przebiegają jednak ospale i niezgodnie z terminarzem. Tak np. Spójnia Wałcz i Spójnia Złotów nie rozegrały dotąd ani jednego spotkania.

W siatkówce męskiej bez straty punktu jest tylko drużyna białogardzkiego Kolejarza, która też ma wielkie szanse do zdobycia tytułu mistrzowskiego.

W siatkówce kobiet w ub. tygodniu zanotowaliśmy niespodziankę w postaci przegranej LZS Mielno ze szczecinecką Unią. Mimo tej porażki siatkarki Mielna utrzymały prowadzenie. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu wydaje się jednak drużyna słupskiego Ogniwa. O pierwszym miejscu zadecyduje tu w dużej mierze bezpośrednie spotkanie obu tych zespołów.

Obecną sytuację w poszczególnych klasach ilustrują najlepiej zamieszczone poniżej tabelki.

SIATKOWKA KOBIET

	gier	pkt.	st. setów
LZS Mielno	3	2	7:3
Unia Szczec.	3	2	8:4
Ogn. Słupsk	1	1	3:0
Kol. Białogard	2	1	3:5
Ogn. Koszalin	3	1	3:6
Spój. Złotów	2	0	0:6

SIATKOWKA MĘŻCZYZN

Kol. Białogard	2	2	6:4
Ogn. Koszalin	3	2	8:3
Unia Szczec.	4	2	8:8
KS Koszalin	2	1	4:5
Gwardia Kosz.	3	0	3:9

KOSZYKOWKA KOBIET

Kol. Białog.	2	2	83:34
Unia Szczec.	2	1	57 :3
Ogn. Koszal.	2	0	31:64

Spójnia Wałcz i Spójnia Złotów nie rozegrały dotąd ani jednego spotkania.

KOSZYKOWKA MĘŻCZYZN

Gward Kosz.	5	4	270:195
Zryw Biał.	3	3	201:117
Spój. Wałcz	2	2	205:66
Unia Szczec.	4	2	155:215
Kol. Biał.	2	1	111:92
KS Koszalin	4	1	99:202
Ogn. Koszalin	3	0	140:182
Spój. Złotów	2	0	65:177

„Dni Morza" w Szczecinku

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Szczecinku liczne imprezy sportowe dla uczczenia „Dni Morza".

Największym zainteresowaniem cieszyły się zorganizowane na jeziorze szczecineckim regaty żeglarskie, w których wzięło udział osiem jachtów. Słaby wiatr nie pozwolił na osiągnięcie lepszych wyników, mimo, że startujący wykazali dobry poziom opanowania techniki żeglarskiej.

W klasie E (20 m kw.) zwyciężyła załoga „Trampa" ze sternikiem E. Zamiarą, przed „Amorem", kierowanym przez sternika Wł. Deptułę. Trzecie miejsce zajęła załoga „Kujawiaka" ze sternikiem Zb. Zajączkowskim.

W klasie H (15 m kw.) pierwsze miejsce zajęła załoga „Albatrosa" ze sternikiem M. Kalinowskim przed „Zjawą" prowadzoną przez W. Kawalerowicza.

W klasie O (10 m kw.) wygrał sternik W. Burczyński na „Rysiu", wyprzedzając „Damiana" (sternik B. Turkin) i „Sokoła" (sternik W. Poczobut).

Dla podniesienia atrakcyjności zawodów i sprawdzenia przygotowania sprzętu i załóg nadano imprezie charakter próby sprawnościowej. Polegało to na startowaniu wszystkich jachtów od mola bez podniesionych żagli, dobijaniu do przystani i roztekielowaniu jachtów po zakończeniu regat.

Szkoda tylko, że Unia i LPŻ nie pomyślały o zorganizowaniu wyścigów kajakowych.

T. Szczepaniak

Gimnastycy polscy wyjechali do Budapesztu

Ekipa najlepszych gimnastyków polskich wyjechała na międzynarodowy obóz szkoleniowy do Budapesztu.

W skład ekipy weszło 13 zawodników oraz 11 zawodniczek, stanowiących czołówkę polskiej gimnastyki.

Gimnastycy polscy przez trzy tygodnie ćwiczyć będą pod kierunkiem najlepszych trenerów z państw demokracji ludowej.

Ze sportu w CSR

W Pradze zakończyły się mistrzostwa bokserskie CSR. Tytuły mistrzów w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli: Cerman, Z. Petrina, Zachara, Gold, Vitovec, Capl, Torma, Koutny, Prichoda, H. Netuka.

* * *

Jungwirth poprawił o 0,1 sek. rekord CSR w biegu na 800 m, uzyskując czas 1:48,6.

Kto ma płacić?

Od dłuższego już czasu pomiędzy zarządem sekcji szachowej WKKF, a słupskim Kolejarzem trwa „dyplomatyczna" wymiana zdań kto ma finansować wyjazd szachistów woj. koszalińskiego na mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa rozpoczynają się już w dniu 1 lipca i WKKF winien jasno postawić sprawę. Wydaje się jednak, że o ile wyjeżdża reprezentacja województwa — wyjazd finansuje WKKF.

Czekamy na odpowiedź, a przede wszystkim na wysłanie naszych najlepszych szachistów do Poznania.

Sport na opak

Rekordy w... pluciu

Nie tak dawno w USA rozpoczęto rejestrować rekordy osiągnięte w nowej sportowej konkurencji — pluciu. Pojawili się już nawet rekordziści i mistrzowie tego sportu. Jednym z nich jest marynarz floty wojennej z San Francisko, który pluje na odległość 19 m...

Nie trudno jest wyjaśnić, jak powstał ten nowy „rodzaj sportu"...

...W wielkim obozie wojskowym, gdzieś w głębi USA, krążyły pogłoski o marszu w daleką drogę. Ale dokąd? Pytanie to wywoływało najróżnorodniejsze domysły i wypowiedzi wśród żołnierzy. I oto na ścianie stołówki pojawił się pewnego dnia barwny plakat, przedstawiający mapę Korei na tle sztandaru gwieździstego. Plakat ten opatrzono znamiennym hasłem „Być tam — to twój obowiązek!".

Żołnierze ponuro spoglądali na mapę. — Mój brat już spełnił ten obowiązek — rzucił jeden z nich — a teraz sieroty po nim mogą się pochwalić, że miały „obowiązkowego tatusia".

—Hej Tom — a ty jak się zapatrujesz na ten twój obowiązek?

Zapytany — wysoki i barczysty chłopak z Południa — zwolna uniósł głowę, poruszył wargami i ułożywszy je w trąbkę — splunął tak, że ślina trafiła właśnie w słowo „obowiązek".

...Dwie godziny później wypadek ten był już przedmiotem narady w gabinecie pułkownika.

— Plujących aresztować i przekazać FBI — padł rozkaz.

— Ależ komendancie — przecież pluła cała druga kompania, a potem trzecia i czwarta — kwestionował oficer dyżurny. — Na plakacie nie zostało wolnego miejsca.

Pułkownik bębnił nerwowo palcami po biurku.

— A to pech! To przecież przykład dla całej armii! Nie ma innego wyjścia — trzeba zneutralizować całą sprawę — nadać jej inny charakter...

Wypadki potoczyły się w prawdziwie „amerykańskim" tempie. Jeszcze tego samego dnia w drugiej kompanii zorganizowano zawody o tytuł najcelniej plującego. Żołnierze kolejno „oddawali" po trzy próbne i pięć normalnych „strzałów" do tarczy, podczas, gdy oficerowie w skupieniu obliczali punkty. Zwycięzcą został znany nam już Tom, który tak celnie pluł na plakat z hasłem.

Następnego dnia ogłoszono zawody w pluciu na odległość i na wysokość. Nowy „rodzaj sportu" szybko rozpowszechnił się w sąsiedniej kompanii i wkrótce objął całą jednostkę. Obóz przekształcił się teraz w jeden wielki plac ćwiczeń „nowego sportu". Wszędzie widziało się grupki żołnierzy plujących w górę, wzdłuż lub do celu. Obóz tętnił „nowym życiem". Pogłoski o wysłaniu na front zeszły na dalszy plan. Wypadek z mapą został zneutralizowany.

I tak — plucie, jako nowe osiągnięcie amerykańskiej „kultury sportu" rozpoczęło swój zwycięski pochód po całym kraju. Najwcześniej rozwinęło się w armii i flocie — ujęte nawet w ramy regulaminu.

„Ten nowy rodzaj sportu jakim jest plucie do celu — stanowi pożyteczną i wygodną rozrywkę dla żołnierzy. Nie wymaga on ani specjalnego sprzętu, ani urządzeń sportowych. Można go przeprowadzać wszędzie — w koszarach i w polu".

— Tak pisano w jednym z rozkazów do armii.

Wkrótce też zaczęto pluć i poza koszarami, a obecnie zarejestrowano już 14 klubów, w których regularnie odbywają się treningi w różnych konkurencjach: na długość, wysokość, do celu lub do tarczy.

* * *

Sport w Ameryce ma specjalne cele. Klika sportowych „bossów" — wiernych agentów imperializmu „przepluła" resztki zdrowego rozsądku, aby ostatecznie otumanić prostych ludzi pracy, aby odwlec ich myśli od szarych i niecekawych dni amerykańskiej rzeczywistości.

„Sowieckij Sport" Tłum. J. Z.